

POLSKA

Wysadzili tory i uciekli do Łukaszenki. Służby zaspąły

Służby ustaliły tożsamość dwóch dywersantów, którzy wysadzili tor na trasie nr 7 z Warszawy do Lublina. To dwóch Ukraińców współpracujących z Rosjanami, którzy ukrywali się na Białorusi. Stamtąd kilka dni temu przyjechali do Polski, dokonali aktu dywersji i... wrócili przez Terespol na Białoruś, zanim służby zaczęły działać. s.6




Gazeta Polska
codziennie

**RAZ SIERPEM,
RAZ MŁOTEM
W CZERWONĄ
HOŁOTĘ!**

Komunista marszałkiem Sejmu. Powrót czerwonej zarazy

s.3

Decyzją polityków koalicji 13 grudnia Włodzimierz Czarzasty, który w przeszłości był członkiem PZPR, gloryfikował żołnierzy sowieckich, a także atakował polskich bohaterów niepodległościowych, został wybrany na funkcję marszałka Sejmu. – To jest po prostu czysta komuna, to jest Sejm komunistyczny – podsumował tę decyzję lider opozycji Jarosław Kaczyński. – Spodziewam się, że będzie realizował twardą politykę rozliczania PiS. To, co częściowo robił Hołownia, z tym, że Czarzastemu na tym faktycznie zależy – mówi „GPC” socjolog prof. Henryk Domański. Z kolei politolog prof. Norbert Maliszewski przewiduje, że teraz przyspieszy „praca nad różnego rodzaju projektami ideologicznymi, które będą generowały kolejne napięcia”.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

POLSKA

Absurdalne zarzuty dla Bąkiewicz. Będzie zażalenie

Do sądu trafi zażalenie na cenzorskie zarzuty, jakie prokuratura postawiła liderowi ROG Robertowi Bąkiewiczowi. Stowarzyszenie Prawnicy dla Polski podkreśla, że postawienie takich zarzutów było możliwe, ponieważ pozbawiono prokuraturę niezależności, usuwając niewygodnych prokuratorów. s.4

POLSKA

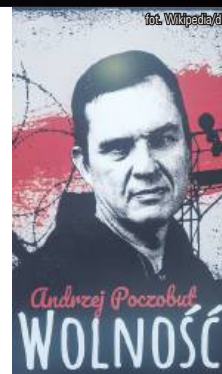
Bankructwo NFZ. Łatanie dziury kosztem Funduszu Medycznego

Do Sejmu wpłynęły już dwa projekty zmian ustawy o Funduszu Medycznym. Rządowy projekt przewiduje wypłacenie z FM 3,5 mld i niewpłacenie na niego w tym roku 4 mld zł. Prezydencki projekt także przewiduje wypłacenie 3,5 mld zł, ale nie zwalnia rządu z uzupełnienia kasy funduszu. s.5

PUBLICYSTYKA

Andrzej Poczobut. Wolny w najcięższej niewoli

Więzień polityczny, symbol niezłomności i walki o prawa człowieka, strażnik prawdy i polskości – o Andrzeju Poczobucie, skazanym po sfinansowanym procesie przez reżim Alaksandra Łukaszenki na osiem lat kolonii karnej, można pisać dużo, lecz żadne z wymienionych określeń nie jest przesadzone. Można też napisać, że Poczobut jest po prostu przyzwoitym człowiekiem. I właśnie za swoją postawę i obronę godności został uhonorowany przez prezydenta Karola Nawrockiego najwyższym polskim odznaczeniem – Orderem Orła Białego. s.12



Andrzej Poczobut
WOLNOŚĆ

Środa 19/11/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #224 (4066) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





Krzysztof Gawkowski

wicepremier, minister cyfryzacji, polityk Lewicy. Komentarz w Radiu Zet już po tym, gdy premier Donald Tusk ogłosił akt dywersji na kolei

Może to być sabotaż, a może być też kradzież. Ludzie wycinają tory, działają z premedytacją. Czasami też głupota, bo to może być ktoś, kto zrealizował jakiś zakład, nowoczesny challenge.

fot. Wikipedia/d

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



POGODA

Środa 19.11 Zachmurzenie, lokalnie opady

WSCHÓD słońca 07:05 ZACHÓD słońca 15:55

Gdańsk 4°C 2°C	Lublin 5°C 1°C
Katowice 5°C 2°C	Kraków 6°C 1°C
Łódź 5°C 2°C	Poznań 5°C 1°C
Warszawa 5°C 1°C	Wrocław 6°C 1°C

Czwartek 20.11 Zachmurzenie, lokalnie opady

WSCHÓD słońca 07:07 ZACHÓD słońca 15:54

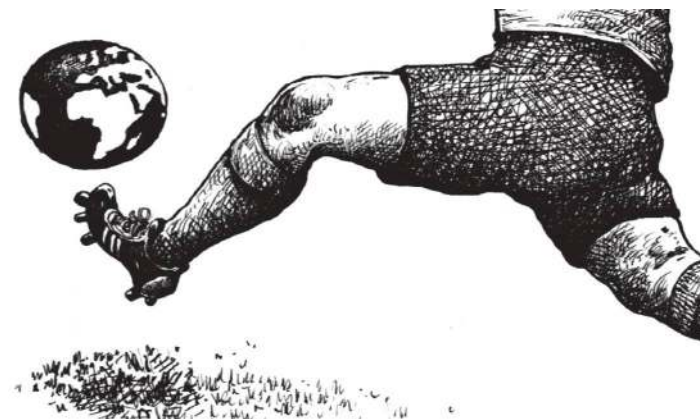
Gdańsk 4°C 2°C	Lublin 8°C 1°C
Katowice 5°C 0°C	Kraków 4°C 0°C
Łódź 6°C 0°C	Poznań 5°C 2°C
Warszawa 5°C 1°C	Wrocław 7°C -1°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Zapomniana rocznica

We wtorek emocjonowaliśmy się głównie sprawą wyboru marszałka Sejmu, łatwo było więc przegapić 10. rocznicę powstania KOD. Z Komitetu Obrony Demokracji próbowano zrobić nową Solidarność, a z Mateusza Kijowskiego przyszłego Lecha Wałęsę. To ostatnie do pewnego stopnia okazało się prawdziwe, ale w innym sensie, niż życzyłby sobie sam pierwszy szef KOD. Oskarżenia o niejasności finansowe i kwestia niepłaconych alimentów podważyły zaufanie do człowieka, który przez kilka chwil rozdawał karty w otoczce medialnej. Trzeba było zmienić lidera, a kolejni nie mieli już tej charyzmy i rozpoznawalności. KOD stopniowo zanikał, obsadził jednak miejsca dla ławników w Sądzie Najwyższym i stamtąd wpływa dziś na polską rzeczywistość. Dziś, gdy władza coraz śmielej wprowadza standardy białoruskie, wczorajsi obrońcy nie biją na alarm – są częścią tego systemu.

Rafał Zawistowski

Jakub
MaciejewskiKolejarz zawodem
bezpieczeństwa
narodowego

Polska posiada blisko 20 tys. km linii kolejowych, jest w stanie wojny hybrydowej z „ruskim mirem” i nie ma sprawnego rządu, a jej służby zajmują się ściganiem opozycji, a nie obroną państwa. W tych warunkach rosną w sposób spektakularny obywatelska odpowiedzialność i zaangażowanie, natomiast zawód kolejarza znowu potrzebuje nadzwyczajnej aktywności i patriotyzmu. Wojna hybrydowa to nie są żarty, a zagrożenie rosyjskie jest najpoważniejszym wyzwaniem dla Rzeczypospolitej. Na walczącej Ukrainie pociągi jeżdżą nawet w pobliżu frontu, sam wielokrotnie siedziałem w wagonie, oglądając przez okna eksplozje artyleryjskich pocisków. Polska kolej ma także heroiczną kartę z okresu wojennego, a jej pracownicy wykazywali się niezwykłą kreatywnością w walkach z Niemcami. Nad ranem 1 września na stacji Szymankowo spontanicznie skierowano niemiecki pociąg na zły tor. W Bydgoszczy kolejarze pierwsi rozpoznali niemieckich dywersantów, podobnie w Zbąszynie maszynista Prządka jako pierwszy zobaczył uzbrojonych Niemców i wraz z pomocnikiem skierowali swój pociąg na bezpieczną stację. Niestety i dziś trzeba będzie wymagać takich postaw – czujności, zaangażowania, zaradności. Patriotyzmu po prostu.

Krzysztof
WołodźkoTanie
państwo Tuska
nie działa

Doskonale pamiętam czasy apologii taniego państwa. Celowały w nim przede wszystkim siły liberalne, oświeceniowe i europejskie, niemająca część postkomunistycznej lewicy i także część prawicy – z reguły tej libertariańskiej, korwiniścycznej. Tanie państwo, rząd jak nocny stróż – mówili – to nie tylko znakomity mechanizm, który oddaje co trzeba w ręce znakomicie zarządzającego wszystkim rynku, ale też szansa na oszczędniejszy budżet, odchudzoną administrację. W czasach pierwszych rządów Donalda Tuska skończyło się to zamykaniem posterunków policji i stacji sanepidu, wzięli się nawet do likwidacji regionalnych sądów, ucierpiało wojsko, duże inwestycje uwzględniały przede wszystkim niemieckie interesy w regionie. Obowiązywała do tego filozofia, że na cele społeczne „pieniędzy nie ma i nie będzie”. Dziwnym trafem tanie państwo najżyyczliwsze było dla tych, co wsiedli na VAT-owskie karuzele. Dziś, gdy spojrzeć na władzę Tuska, widać, jak to wszystko wraca. W dodatku władza skupia się na prześladowaniach politycznych, a służby skupione na tropieniu opozycji najwyraźniej nie mają czasu i dość etatów, by zapobiegać aktom dywersji. A państwo? Sądząc po rozmiarach deficytu budżetowego, znów staje się skrajnie niewydolne.

JAN GALAROWICZ

Autentyczny jak Nawrocki

Co decyduje o tak dużym poparciu dla prezydenta Karola Nawrockiego po 100 dniach jego urzędowania? Najpierw jego autentyczność: nie ma rozbieżności między tym, jak się nam prezentuje, a tym, jaki jest w rzeczywistości. Zdecydowana większość Polaków czuje, że jest jednym z nas. Ceniona jest jego kariera w stylu amerykańskim: od chłopaka z podwórka, kibica sportowego, dorabiającego studenta aż do prezydenta. Bardzo się podoba to, że jest prawdziwym przywódcą, typem bojownika. Budzą szacunek jego aktywność i pracowitość. Zdobywa punkty za jednoczenie obozu patriotycznego oraz za zjednywanie sobie również osób spoza tych środowisk. Polacy widzą, że nie odcinając się od PiS, jest politykiem samodzielnym. O ile w czasach komunizmu wielkimi obrońcami, budzicielami polskości byli dwaj wybitni ludzie Kościoła – prymas Stefan Wyszyński i Jan Paweł II – o tyle, zachowując wszelkie proporcje, zaczynamy dostrzegać, że doczekaliśmy w polityce ich kontynuatora – prezydenta Nawrockiego. Posiada on bowiem dar – używając metafory Mickiewicza – przebijania skorupy lawy i sięgania do jej głębi.



BĘDĄ PIENIĄDZE, JAK BĘDĄ CENTRA

SZANTAŻ \ Gminy na Opolszczyźnie borykające się ze skutkami ubiegłorocznej powodzi otrzymały od marszałka województwa pisma, że mają się wycofać z blokowania powstania centrów dla nielegalnych imigrantów. W przeciwnym razie zostanie im cofnięte przyznane finansowanie z unijnych funduszy – ujawnia Niezależna.pl.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 19 LISTOPADA 2025

3

POLITYKA \ Raz sierpem, raz młotem w czerwonej hołotę!

Komunista marszałkiem Sejmu. Powrót czerwonej zarazy

Decyzją polityków koalicji 13 grudnia Włodzimierz Czarzasty, który w przeszłości był członkiem PZPR, gloryfikował żołnierzy sowieckich, a także atakował polskich bohaterów niepodległościowych, został wybrany na funkcję marszałka Sejmu. – To jest po prostu czysta komuna, to jest Sejm komunistyczny – podsumował tę decyzję lider opozycji Jarosław Kaczyński. – Spodziewam się, że będzie realizował twardą politykę rozliczania PiS. To, co częściowo robił Hołownia, z tym, że Czarzastemu na tym faktycznie zależy – mówi „GPC” socjolog prof. Henryk Domański. Z kolei politolog prof. Norbert Maliszewski przewiduje, że teraz przyspieszy „praca nad różnego rodzaju projektami ideologicznymi, które będą generowały kolejne napięcia”.

Jan Przemysławski

Czystego komunizmu na pewno w Polsce nie było, „Chcieliśmy z wielkim szacunkiem pokłonić się tym, którzy walczyli i doprowadzili do tego, że to miejsce możemy nazywać Polską. Bez względu na to, czy byli to żołnierze polscy, czy żołnierze radzieccy (...), ci ludzie nas wyzwolili, „Generał Jaruzelski prowadził Polskę od dyktatury do demokracji”, „Związek Radziecki był jednym z pierwszych aliantów”, „Tereny odzyskane były wyzwalone przez dwie armie: jedna armia to była armia Wojska Polskiego, m.in. był w niej gen. Jaruzelski, a druga armia to była armia, w której byli żołnierze rosyjscy bądź radzieccy” – to tylko kilka przykładów wypowiedzi Włodzimierza Czarzastego z ostatnich lat wygłoszonych podczas różnego rodzaju uroczystości oraz dla różnych mediów, w tym RMF FM, Polsatu News czy TVP. Polityk, który w przeszłości był m.in., członkiem Socjalistycznego Związku Studentów, a także PZPR, sam niejednokrotnie szczylił się swoimi związkami z komunizmem, jak chociażby wtedy, gdy wyśmiał Władysława Frasyniuka za twierdzenie, że komuniści zostali pokonani. „No nie. Wyście się z nami, k...wa, przy Okrągłym Stole i 4 czerwca 1989 r. dogadali” – zripostował lider Nowej Lewicy. Ponadto w swojej historii atakował Żołnierzy Wyklętych, gen. Ryszarda Kuklińskiego czy dezinformował ws. śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Warto też przypomnieć, że jest to jedna z kluczowych postaci afery Rywina.

Wczoraj decyzją koalicji 13 grudnia Włodzimierz

Czarzasty został wybrany na funkcję marszałka Sejmu i tym samym stał się drugim najważniejszym politykiem w państwie.

„Precz z komuną”

Sylwetkę Czarzastego podczas obrad na sali plenarnej przedstawił wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, który podkreślił m.in. przynależność jego partyjnego kolegi do PZPR, po czym od razu dodał, że nigdy nie odwracał się on „od swojej historii i ludzi, których wtedy poznał”.

Jako drugi głos zabrał wiceprezes PiS Przemysław Czarnek i już na samym początku zaznaczył, że prezentacja kandydata na marszałka Sejmu była niepełna, bo pominięto sporo istotnych faktów. Poseł PiS przypomniał szereg wypowiedzi ludzi ze środowiska Donalda Tuska krytykujących Czarzastego i przypominających chociażby jego udział w aferze Rywina czy gloryfikowanie pachołków sowieckich. Po tym wystąpieniu na sali rozległy się gromkie okrzyki „precz z komuną” skandowane przez przedstawicieli opozycji.

Wówczas KO na mównicę wysłała Jarosława Urbaniaka, tego samego, który na początku br. podczas jednej z konferencji Rafała Trzaskowskiego bezprawnie kazał policjantowi salutować przed sobą. Polityk skupił się na atakowaniu PiS i przypisywaniu mu takich rzeczy, jak zagarnianie mediów publicznych, niszczenie niezawisłości sądów czy defraudowanie pieniędzy publicznych. – To są cechy bolszewii, które pan wprowadzał w ostatnich latach – zwrócił się Urbaniak do Jarosława Kaczyńskiego. Po tych słowach politycy najwięk-

szej partii opozycyjnej zaczęli opuszczać salę plenarną.

W dalszej części tego punktu posiedzenia głos zabierali też przedstawiciele PSL, Polski 2050, Lewicy, którzy zadeklarowali poparcie dla Czarzastego. Głosowanie przeciwko zapowiedzieli reprezentanci Republikanów, Konfederacji, a także partii Razem. W imieniu ostatniego z wymienionych środowisk głos zabrała posłanka Marcelina Zawisza, który bezlitośnie wypunktowała koalicję rządzącą w temacie do trzymywania obietnic. Wyliczyła ona szereg niezrealizowanych zapowiedzi składanych przez KO, PSL, PL2050 i Lewicę, podkreślając podwyżki dla nauczycieli, zwiększenie nakładów na naukę czy odpolitycznienie spółek skarbu państwa. – Szanowni państwo, jeżeli będziecie chcieli realizować którykolwiek z tych postulatów, to bardzo chętnie zgłoszujemy za. Nie mamy powodów, aby pomagać wam realizować umowę koalicyjną w zakresie wymiany na stołkach – powiedziała posłanka Zawisza.

PZPR-owiec oficjalnie marszałkiem

Po burzliwej dyskusji przeprowadzone zostało głosowanie, które ostatecznie zakończyło się wyborem Czarzastego na funkcję marszałka Sejmu. Za głosowało 236 posłów, przeciw było 209, a od głosu wstrzymały się dwie osoby. Co ciekawe, wstrzymali się Michał Kołodziejczak z KO oraz Sławomir Ćwik z Polski 2050. – Umowa koalicyjna nie przewidywała, że musimy głosować za danym kandydatem – tłumaczył dziennikarzem w Sejmie Ćwik.

Z mediami rozmawiał również prezes PiS Jarosław Kaczyński, który pytany był

m.in., dlaczego posłowie jego partii opuścili salę plenarną podczas dyskusji nad kandydaturą Czarzastego. – Przejęcie siłą telewizji, łamanie konstytucji, przecież to w tej chwili jest tak, że to już trudno mówić nawet o łamaniu konstytucji, w Polsce w ogóle przestało obowiązywać prawo, to jest już taka bezczelność, że to jednak przechodzi możliwość, że tak powiem, wysłuchiwanie tego rodzaju po prostu niebywałych wystąpień – mówił lider opozycji. – To jest po prostu czysta komuna, to jest Sejm komunistyczny, bo tam rzeczywiście np. po wydarzeniach z 1976 r. w ten sposób kłamano – dodał Jarosław Kaczyński.

Deklaracja lojalności wobec Tuska i ogryzki dla Hołowni

Zaraz po wyborze na marszałka głos zabrał główny bohater tej części posiedzenia – Włodzimierz Czarzasty. – Chcę jasno powiedzieć: jestem członkiem tej koalicji, wspieram tę koalicję i będę twardym, lojalnym, przewidywalnym elementem tej koalicji – mówił. Dodał również, że „relacje między Sejmem a prezydentem będą zależeć od obu stron” i zostaną ułożone „na równoprawnych warunkach współpracy”.

Z kolei podczas konferencji prasowej zorganizowanej kilkadziesiąt minut później przekazał, że w środę ogłosi nowe kierownictwo Kancelarii Sejmu, a po zakończeniu posiedzenia wygłosi też orędzie. Z nieoficjalnych informacji wynika, że nowym szefem kancelarii ma zostać Marek Siwiec, były członek PZPR i minister w Kancelarii Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

To jednak nie koniec przetasowań w kierownictwie

Sejmu, gdyż wczoraj niespodziewanie zgłoszony został wniosek o mianowanie Szymona Hołowni jednym z wicemarszałków Sejmu. Po krótkiej dyskusji na sali plenarnej wniosek ten został przegłosowany, a lider Polski 2050 stał się jednym z zastępców Czarzastego.

Opinie ekspertów

O komentarz do tych rozsad politycznych poprosiliśmy prof. Norberta Maliszewskiego, psychologa społecznego i politologa. – Wybór Czarzastego na stanowisko marszałka Sejmu pokazuje, jak zepsute są standardy moralne i wartości obecnego obozu władzy. Zamiast pracować nad zmianami i polepszaniem statusu Polski, na najwyższe urzędy mianuje się ludzi, którzy odgrywali istotną rolę w aparacie komunistycznym. To jest powrót do mrocznych kart z naszej historii. Poza tym nie sądzę, aby Włodzimierz Czarzasty w roli marszałka łagodził konflikty, które będą rodziły się na sali plenarnej, a także i w samej koalicji rządzącej. Ale być może o to chodzi. Nie będę zaskoczony, jeżeli przyspieszy teraz praca nad różnego rodzaju projektami ideologicznymi, które będą generowały kolejne napięcia. Obraz degrengolady obozu władzy – powiedział nam prof. Maliszewski.

Swoją opinią podzielił się z nami także socjolog prof. Henryk Domański. – Zwróciłbym uwagę, że zmiana na stanowisku marszałka dokonywała się jednak w atmosferze niepewności, bo istniały obawy, czy posłowie PSL lub Polski 2050 poprą tę kandydaturę. Problem oczywiście leży w przeszłości Czarzastego i tego, że był ważną postacią w PZPR. Moim zdaniem to jest argument, który zadziała na opinię publiczną i osłabia pozycję zarówno Czarzastego, jak i całego obozu rządzącego – powiedział nam prof. Domański. Dopytaliśmy również o przewidywania co do polityki, którą będzie prowadził nowy marszałek. – Spodziewam się, że będzie realizował twardą politykę rozliczania PiS. To, co częściowo robił Hołownia, z tym, że Czarzastemu na tym faktycznie zależy, a to dlatego, że Lewicy zależy na byciu w obozie rządzącym, bo nie ma żadnej alternatywy – powiedział „GPC” prof. Henryk Domański.

PROKURATURA I AKCJA DEMOKRACJA UDERZAJĄ W OPOZYCJĘ

Absurdalne zarzuty dla Bąkiewicza. Będzie zażalenie

Do sądu trafi zażalenie na cenzorskie zarzuty, jakie prokuratura postawiła liderowi ROG Robertowi Bąkiewiczowi. Stowarzyszenie Prawnicy dla Polski podkreśla, że postawienie takich zarzutów było możliwe, ponieważ pozbawiono prokuraturę niezależności, usuwając niewygodnych prokuratorów, i dopiero to „otworzyło przestrzeń do postawienia zarzutów”. W sieci swój sukces ogłasza Akcja Demokracja, która chwali się, że prokuratura posłużyła się przyjętą „przez naszych prawników” interpretacją, „w której Bąkiewicz nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych i rasowych”. Organizacja Jakuba Kocjana zapowiada kolejne działania.

Jarosław Molga

Jak informowaliśmy w poniedziałkowym numerze „Codzienniej”, lider Ruchu Obrony Granic usłyszał zarzuty za krytykę Niemiec w związku z prowadzoną wobec Polski polityką przetrzymywania migrantów i brakiem skutecznej reakcji na tę politykę części polityków i dziennikarzy, a także sędziów i prokuratorów. Zdaniem prokuratora Macieja Ostalskiego z prokuratury w Gorzowie Wielkopolskim takie wypowiedzi Bąkiewicza w mediach społecznościowych i wywiadach m.in. dla Telewizji Republika stanowią mowę nienawiści i pomówienie. To według Ostalskiego złamanie prawa z art. 212 par. 2 kk w zw. z art. 57a par. 1 kk i art. 256 par. 1 kk w zw. z art. 12 par. 1 kk. Za te czyny grozi więzienie.

– Panu Maciejowi Ostalskiemu najwyraźniej pomyliły się role. Prokuratora z cenzorem. Obrona Roberta Bąkiewicza jest zażenowana stopniem serwilizmu, chęcią przypodobania się obecnemu reżimowi, zaprezentowaną przez pana prokuratora – komentował te zarzuty obrońca Bąkiewicza Krzysztof Wąsowski. Wczoraj poinformował „Codzienną”, że obrona szefa ROG skieruje do sądu zażalenie na te zarzuty. – Będzie to najprawdo-



Wczoraj Krzysztof Wąsowski poinformował „Codzienną”, że obrońcy Roberta Bąkiewicza skierują do sądu zażalenie na zarzuty prokuratorskie | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

\\ Prawnicy dla Polski podkreślają, że w przypadku Bąkiewicza władza, chcąc zwalczać oddolną obywatelską inicjatywę, jaką jest ROG, kieruje się zasadą: dajcie mi Roberta Bąkiewicza, a znajdzie się na niego prokurator.

podobnie na początku przyszłego tygodnia. Na razie nie otrzymaliśmy jeszcze kompletu dokumentów i dopiero kiedy formalnie dotrą do obrońców, wystosujemy zażalenie – mówi Wąsowski.

Po opublikowaniu przez „Codzienną” pełnego tekstu zarzu-

tów dla Bąkiewicza oświadczenie wydało stowarzyszenie Prawnicy dla Polski. Prawnicy podkreślają w nim, że postawienie takich zarzutów było możliwe, ponieważ „nastąpiło to w okolicznościach urągających ustawowemu atrybutowi prokuratury – tj. jej niezależno-

ści”. Świadczy o tym odsunięcie, o czym dowiadujemy się z portalu Niezależna.pl, od tej sprawy jej referenta, prokuratora Macieja Mielcarka, i odwołanie wspierającego go kierownictwa Prokuratury Okręgowej w Gorzowie Wielkopolskim: Pauliny Błaszczewicz oraz Moniki Pytlińskiej. „Dopiero te działania stworzyły przestrzeń do postawienia Robertowi Bąkiewiczowi zarzutów przez delegowanego (...) Macieja Ostalskiego z Prokuratury Rejonowej w Sulęcinie”.

Prawnicy dla Polski podkreślają, że w przypadku Bąkiewicza władza, chcąc zwalczać oddolną obywatelską inicjatywę, jaką jest ROG, kieruje się zasadą: dajcie mi Roberta Bąkiewicza, a znajdzie się na niego prokurator.

Zarzuty postawione przez Ostalskiego Bąkiewiczowi za swój sukces uznaje orga-

nizacja Jakuba Kocjana Akcja Demokracja (ta sama, której ludzie uczestniczyli w nielegalnej kampanii prezydenckiej skierowanej przeciwko Karolowi Nawrockiemu). Chwali się, że „przyjęta przez naszych prawników interpretacja, w której Bąkiewicz nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych i rasowych, skutkowałą postawieniem nowych zarzutów liderowi Ruchu Obrony Granic”. AD zapowiada kolejne działania wobec innych przedstawicieli opozycji. „(...) Nie spoczywamy na laurach! Codziennie w mediach społecznościowych skrajna prawica szczuje przeciwko ludzkości. Wczoraj poseł PiS Dariusz Matecki na portalu X domagał się przymusowych deportacji niebiałej ludności Polski. Takie słowa tworzą atmosferę zagrożenia wobec osób przebywających w naszym kraju. Dlatego Akcja Demokracja będzie podejmowała kolejne kroki prawne wobec osób stosujących i promujących przemoc o charakterze politycznym czy rasistowskim” – czytamy w informacji, jaką AD rozsyła w internecie.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



ATAK NA WYWIADÓWCE

MAZOWSZE \ Wyproszony z zebrania rodziców w szkole podstawowej w Gójsku pod Sierpcem 39-letni mężczyzna uderzył w twarz matkę jednego z uczniów i popchnął dyrektora placówki. Został zatrzymany przez policję. Był pijany.



PEDOFIL ZATRZYMANY

POLICJA \ W Górze Kalwarii zatrzymano 44-letniego mężczyznę, który zaczepiał dzieci pod szkołami. Mężczyźnie postawiono zarzut seksualnego wykorzystania małoletniego. Jest pod dozorem policji. Grozi mu do 3 lat więzienia.

NFZ \ Ratowanie ochrony zdrowia

Bankructwo NFZ. Łatanie dziury kosztem Funduszu Medycznego

Do Sejmu wpłynęły już dwa projekty zmian ustawy o Funduszu Medycznym. Chodzi o możliwość dofinansowania z niego NFZ. Rządowy projekt przewiduje wypłacenie z FM 3,5 mld i niewpłacenie na niego w tym roku 4 mld zł. Prezydencki projekt także przewiduje wypłacenie 3,5 mld zł, ale nie zwalnia rządu z uzupełnienia kasy funduszu. Zdaniem Karola Nawrockiego Fundusz Medyczny musi zostać zasilony, konieczne są bowiem inwestycje, niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli.

Jarosław Molga

Pomysł wypłacenia z Funduszu Medycznego środków na ratowanie kasy NFZ narodził się kilkanaście dni temu, kiedy stało się jasne, że minister finansów nie zamierza nowelizować budżetu, by ratować praktycznie zbankrutowany NFZ. Dlatego resort zdrowia opracował projekt ustawy, który pozwalałby wypłacić z funduszu pieniądze na załatwienie dziury w systemie ochrony zdrowia i znieść w tym roku obowiązek (który przewiduje obecnie ustawa) wpłaty na ten fundusz ok. 4 mld zł. – W tym roku miałyby zostać wypłacone ok. 3,5 mld zł, a bez wpłaty 4-miliardowej składki w sumie

dawałoby to ponad 7 mld zł na załatwienie dziury w systemie. Najprawdopodobniej, gdyby rządowy projekt wszedł w życie, zaraz po 1 stycznia znów wypłacono by 3,5 mld. Po to, by pokryć nadwykonania za IV kwartał tego roku – mówi „Codziennej” Wojciech Wiśniewski, ekspert ochrony zdrowia Federacji Przedsiębiorców Polskich i członek zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia.

Na koniec października w FM znajdowało się ok. 7 mld zł. Fundusz powstał w 2020 r. z inicjatywy ówczesnego prezydenta Andrzeja Dudy. Miał stanowić osobny rezerwuariat środków zabezpieczających m.in. świadczenia medyczne dla osób dotkniętych choroba-

mi rzadkimi, przede wszystkim dzieci, specjalistyczne leczenie osób z chorobami onkologicznymi, wreszcie rozwój infrastruktury medycznej.

Obecny prezydent uważa, że idea funduszu się sprawdziła i dlatego przygotował własny projekt nowelizacji ustawy o FM. Karol Rabenda z Kancelarii Prezydenta tłumaczy, że w tym roku z Funduszu Medycznego zostały sfinansowane badania na kwotę 800 mln zł. – Przez nieudolność poprzedniej ministerstwa zdrowia Izabeli Leszczyńskiej wciąż pozostają niewykorzystane środki przeznaczone na inwestycje, głównie w obszarze onkologii. Pan prezydent proponuje, żeby przesunąć te środki na leczenie pa-



Prezydent Karol Nawrocki uważa, że idea funduszu się sprawdziła, i dlatego przygotował własny projekt nowelizacji ustawy o FM | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

cjentów, młodzieży i dzieci – mówił Rabenda. Według projektu prezydenta z FM można by wypłacić 3,5 mld zł, ale nie zwalniać rządu z tegorocznego obowiązku zasilenia FM. Prezydent uważa, że konieczne jest, by fundusz istniał, a gromadzone na nim środki były przeznaczane nie tylko na sfinansowanie kosztów leczenia dzieci, ale także na nowe zadania. Chodzi o subfundusz chorób rzadkich u dzie-

ci, zapewniający stałe finansowanie leczenia pacjentów do ukończenia 18. roku życia, dla których obecnie najczęstszym sposobem zdobycia środków jest prowadzenie zbiorów publicznych, i subfundusz infrastruktury bezpieczeństwa, który będzie finansował inwestycje pozwalające na ciągłość i bezpieczeństwo systemu ochrony zdrowia w warunkach kryzysowych, w tym działań wojennych.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI



Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media

Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864

Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIEPANE PAŃSTWO



FilaryBiznesu





NOWY POMYSŁ NOWACKIEJ

CYTAT \ „Cel ustawy Reforma26. Kompas Jutra jest jasny – poddać szkoły narastającej kontroli ideologicznej i uczynić z nich (...) fabryki zradykalizowanej młodzieży. Szkoła ma oddać dzieci od patriotyzmu i wiary rodziców; ma stać się instrumentem ideologicznego wykradania dzieci” – ostrzega Jerzy Kwaśniewski, prezes Ordo Iuris.

POLITYKA \ Tusk tłumaczy się w Sejmie

Wysadzili tory i uciekli do Łukaszenki. Służby zaspały

Służby ustaliły tożsamość dwóch dywersantów, którzy wysadzili tor na trasie nr 7 z Warszawy do Lublina. To dwóch Ukraińców współpracujących z Rosjanami, którzy ukrywali się na Białorusi. Stamtąd kilka dni temu przyjechali do Polski, dokonali aktu dywersji i... wrócili przez Terespol na Białoruś, zanim służby zaczęły działać.

Jacek Liziniewicz

Do aktu dywersji doszło 15 listopada o godz. 20.58. Tak dokładne ustalenie godziny umożliwiła kamera monitoringu znajdującego się w okolicach miejsca zdarzenia. Jak ujawnił Donald Tusk, mieliśmy do czynienia z ładunkiem typu wojskowego, C4, który został zdetonowany za pomocą urządzenia inicjującego przez kabel elektryczny o długości 300 m. Co ważne, na miejscu zdarzenia zabezpieczono pewną ilość materiału wybuchowego, który nie zdetonował. To szczęśliwy traf, bo ładunek eksplodował podczas przejazdu pociągu towarowego relacji Warszawa-Puławy, nie doprowadzając do wykołowania, ale jedynie do niewielkiego uszkodzenia podłogi wagonu. Maszynista nawet nie odnotował tego zdarzenia, przejeżdżając przez to miejsce.

– Intensywna praca policji, służb i prokuratury pozwoliła ustalić osoby odpowiedzialne za akt dywersji. Mówimy o dwóch stwierdzonych ak-

tach dywersji w miejscowości Mika i w okolicy Puław – mówił Tusk, który został nagrodzony... brawami. Problem w tym, że służby nie złapały odpowiedzialnych. – Minęło niewiele więcej niż 70 godzin. Ustalono osoby to obywatele Ukrainy działający i współpracujący od dłuższego czasu z rosyjskimi służbami. Jest to ustalenie naszych służb i prokuratury, a także wynika to ze współpracy z naszymi służbami sojusznymi. Ustalono są ich tożsamości. W tej chwili nie podam imion i nazwisk tych dwóch obywateli, bo właśnie teraz, gdy mówię do państwa te słowa, prowadzone są kolejne operacje. Podanie do publicznej wiadomości imienia i nazwiska jednego lub drugiego sprawcy podejrzanego o sprawstwo utrudniłoby operację. Mam nadzieję, że jeszcze dzisiaj się one zakończą i będzie to możliwe – stwierdził Tusk.

Problem jest jednak taki, że obaj przekroczyli już granicę z Białorusią, co z pewnością ułatwił im fakt, że służby zaczęły działać faktycznie około



Zaniedbania służb rządu Tuska naraziły kilkaset osób na śmiertelne niebezpieczeństwo. Mieli informacje o wybuchu, ale przez kilkanaście godzin je po prostu ignorowali – stwierdził wczoraj Paweł Jabłoński z PiS | fot. KPRM/d

12 godzin po zdarzeniu, a sam Donald Tusk o akcie dywersji dowiedział się o godz. 9.43 w niedzielę.

Kim są sprawcy? Wiadomo, że obaj to obywatele Ukrainy. Jeden w maju tego roku został skazany przez sąd we Lwowie za akty dywersji na terenie swojego kraju. Uciekł z kraju i przebywał na Białorusi. Podobnie jak jego współnik, który z kolei jest byłym prokuratorem z Donbasu. Obaj pojawili się w naszym kraju jesienią. Tusk nie wyjaśnił, w jakim trybie przekroczyli granicę. Powiedział, że stało się to niedawno i jesienią. Nie wiadomo więc, czy obaj dostali się, po tym jak rząd Tuska otworzył na nowo granicę z pań-

stwem Alaksandra Łukaszenki. Wczoraj premier rozmyślał sprawę. Twierdził, że służby są niesamowicie skuteczne, chociaż pod ich nosem doszło m.in. do podpalenia hali przy ulicy Marywilskiej w Warszawie. Dla Donalda Tuska jednak sukcesem jest to, że na razie nikt w aktach dywersji nie zginął. Jednocześnie stwierdził, że w ostatnich miesiącach udało się wiele aktów dywersji powstrzymać i zatrzymano 55 osób. Zdaniem posłów opozycji rząd oblał egzamin.

– Zaniedbania służb rządu Tuska naraziły kilkaset osób na śmiertelne niebezpieczeństwo. Mieli informacje o wybuchu, ale przez kilkanaście godzin je po prostu zignorowali

– stwierdził wczoraj Paweł Jabłoński z PiS. W tym samym czasie, gdy Tusk mówił o bezpieczeństwie, komisja śledcza przesłuchiwała kolejnych funkcjonariuszy służb specjalnych. – Ekipa Tuska kontynuuje represje wobec zasłużonych funkcjonariuszy służb specjalnych. Zatrzymanie i doprowadzenie na komisję Sroki Krystiana Dobrzyńskiego to skandal i szykany wobec wieloletniego i bardzo doświadczonego funkcjonariusza, specjalisty od technik operacyjnych. To kolejny element wybijania zębów polskim służbom. Jak bardzo jest to szkodliwe i nieodpowiedzialne, wszyscy w ostatnich dniach widzimy – stwierdził wczoraj Mariusz Kamiński.

Rząd z Niemcami ponad prezydentem?

ŚRODOWISKO \ Po wecie prezydenta Karola Nawrockiego w sprawie powołania nowego parku narodowego resort klimatu i lokalni działacze nie rezygnują ze swojego pomysłu. Swoją myśl mają również Niemcy, którzy chcieliby utworzenia obiektu transgranicznego.

Weto prezydenta w sprawie Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry odbiło się szerokim echem nie tylko w Polsce, ale również w Niemczech. W ostatnich dniach o sprawie napisała Petra Ahne na portalu gazety „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Przypomniała ona, że w latach 90. Berlin proponował Warszawie utworzenie wspólnego transgranicznego obiektu. Prace były zaawansowane na tyle, że w 1995 r. powstał na terenie Niemiec

park narodowy. Polska jednak ostatecznie nie zdecydowała się na powołanie swojego odpowiednika. Wtedy powstał park krajobrazowy. Koncepcja jest wciąż żywa w Berlinie.

„Ekolodzy po obu stronach Odry jednak nie składają broń. Wspólnie zamierzają opracować plan współpracy. Celem jest zdobycie przyznawanego przez Światową Organizację Ochrony Środowiska tytułu parku transgranicznego. W Europie taki status ma już

dziewięć obszarów” – poinformowały niemieckie media. O tym, że koncepcja transgranicznego obiektu przyświeca też polskim urzędnikom, pisaliśmy w „Gazecie Polskiej” już we wrześniu. Otwarcie przyznawało to też ministerstwo klimatu na swoich stronach internetowych. „Będzie to siódmy transgraniczny park narodowy” – ogłosiło ministerstwo.

Teraz po wecie ministerstwo skupia się na tym, aby

utworzyć tam specjalny obszar chroniony z jakąkolwiek administracją. „Na przyszły rok przygotowaliśmy szereg programów finansowych dla parków narodowych: na adaptację do zmiany klimatu, renaturyzację cieków wodnych, wykup gruntów, rozwój infrastruktury turystycznej. Międzyodrze musi z tych środków skorzystać, zatrzymanie naszych działań pozbawiłoby Dolną Odrę tej możliwości. Mamy też pełną świadomość,

że bez wzmocnienia kadrowego ani RDOŚ, ani Zespół Parków Krajobrazowych nie są w stanie zrealizować wszystkich zaplanowanych zadań, dlatego utworzymy park narodowy w części Doliny Dolnej Odry pod opieką istniejącego parku narodowego. Gminy Kołbaskowo i miasto Szczecin nie chcą zatrzymywać się ani na moment i dziś zwróciły się do mnie o taką inicjatywę” – poinformowała Paulina Hennig-Kloska. Taka quasi-administracja jest więc wystarczająca, aby stworzyć „obiekt transgraniczny”. W takim wypadku wpływ na to, co się dzieje po polskiej stronie, będzie miała strona niemiecka.

(jal)



NIEWIELKIE ŚRODKI MOGĄ URATOWAĆ TYSIĄCE ISTNIEŃ LUDZKICH

ŚRODKI FINANSOWE \ Roczny budżet programu szkoleń medycznych ratujących tysiące ludzi szacowany jest przez generała broni prof. dr. hab. n. med. Grzegorza Gieleraka na 135 mln zł. Kwota ta stanowi zaledwie 0,07 proc. rocznego budżetu obronnego.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 19 LISTOPADA 2025

7

ĆWICZENIA \ Plan jest gotowy, potrzeba politycznej woli

Medycy na polu walki. Szkolimy za mało i za rzadko

Według gen. broni prof. dr. hab. n. med. Grzegorza Gieleraka Polska stoi przed olbrzymim wyzwaniem dotyczącym przeszkolenia minimum 50 tys. pracowników medycznych w perspektywie najbliższych pięciu lat, co przekłada się na 10 tys. osób rocznie, tj. stukrotnie więcej niż realizowane obecnie programy. Zdaniem dyrektora Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie w tej sprawie należy działać, bo „każdy miesiąc zwłoki to kilkuset nieprzeszkolonych specjalistów, co w warunkach konfliktu może przełożyć się na tysiące ludzi, których nie zdołano ocalić. System szkolenia 10 tys. medyków rocznie wymaga 18 miesięcy na pełne uruchomienie – sześciu miesięcy na stworzenie ram organizacyjnych dowodzenia, 12 na zbudowanie funkcjonalnej sieci 16 centrów regionalnych” – wskazuje gen. broni na łamach Portalu Obronnego. Niestety do tej pory nie podjęto konkretnych działań, aby usprawnić system wojskowego szkolenia medycznego.

Paweł Kryszczak

W ubiegłym miesiącu ponad tysiąc żołnierzy i kilkudziesięciu medyków wzięło udział w zorganizowanych na poligonie w Drawsku Pomorskim ćwiczeniach pk. Dzielnego Tygrysa 25. W ich trakcie lekarze, pielęgniarki i ratownicy medyczni mogli zapoznać się z pracą w warunkach bojowych. Żołnierze ćwiczyli m.in. ewakuację rannych z linii frontu, a lekarze – wojskowi i cywilni – wdrażali się w działanie szpitala polowego. Celem zorganizowanych przez 12 Brygadę Zmechanizowaną ćwiczeń było zapoznanie lekarzy ze środowiska cywilnego ze specyfiką wojskowej służby zdrowia oraz z realnymi procedurami medycznymi w warunkach pola walki. To pierwsze tak duże ćwiczenie z wykorzystaniem zarówno placówek medycznych, jak i personelu medycznego rezerwy oraz szpitalnych placówek cywilnych.

Dzielnego Tygrysa jako oddolna inicjatywa

Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie podkreślił, że tego typu ćwiczenia pokazują, jak ważna jest współpraca między wojskiem a cywilnym systemem ochrony zdrowia. Dzielnego Tygrysa 25 udowadnia, że tylko dzięki wspólnemu szkoleniu możliwe jest skuteczne działanie w sytuacjach kryzysowych, gdy każda sekunda decyduje o ludzkim życiu. „Uczestnicy zgodnie podkreślają, że zdobyte doświadczenie przełoży się na jeszcze wyższą jakość realnej pomocy medycznej – zarówno na polu walki, jak i w codziennych działaniach ratunkowych” – można było przeczytać na stronie uczelni.

Jak wskazał w artykule opublikowanym na Portalu Obronnym gen. broni prof. dr. hab. n. med. Grzegorz Gielerak



W ubiegłym miesiącu ponad tysiąc żołnierzy i kilkudziesięciu medyków wzięło udział w zorganizowanych na poligonie w Drawsku Pomorskim ćwiczeniach pk. Dzielnego Tygrysa 25 | fot. Facebook/d

z Wojskowego Instytutu Medycznego – Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie, „dzięki osobistemu zaangażowaniu prof. Jerzego Sieńki wszyscy pochodzili z jednego ośrodka akademickiego, co – skoro jedno miasto uniwersyteckie zdołało wystawić taką grupę – pozwala ostrożnie szacować potencjał ogólnokrajowy na 500–1000 osób”.

Jak przekonywał generał, wojsko musi nie tylko dotrzeć do tych ludzi z wiarygodnym, przekonującym przekazem, ale także utrzymać standard szkolenia co najmniej na poziomie tegorocznej edycji – a to już poważne wyzwanie logistyczne i finansowe.

Jak przypomina dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego, Polska dysponuje blisko półmilionową kadrą medyczną, ale tylko nieliczni mają przygotowanie niezbędne do ratowania życia w warunkach konfliktu zbrojnego. – Podczas gdy Finlandia co roku szkoli dziesiątki tysięcy medyków w medycynie pola walki, w Polsce symboliczne ćwiczenia z udziałem stu osób odbywają się zaledwie raz na dwa lata. Ta dramatyczna dysproporcja między potencjałem a przygotowaniem ka-

że pytać o zdolność państwa do ochrony obywateli w obliczu narastających zagrożeń oraz o to, dlaczego realna gotowość obronna ustępuje miejsca fasadowej symbolice – wskazał gen. broni prof. dr. hab. n. med. Grzegorz Gielerak.

Finlandia jako niedościgniony wzór

Dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego – Państwowego Instytutu Badawczego w artykule wskazuje na przepaść pomiędzy polskim a nordyckim podejściem do integracji cywilnego personelu medycznego w systemie obronnym. Finlandia od lat 50. XX w. konsekwentnie buduje doktrynę obrony totalnej, w której medycyna stanowi integralny komponent. „Organizacja Fińskie Stowarzyszenie Szkolenia w Zakresie Obrony Narodowej, funkcjonująca na podstawie ustawy, realizuje rocznie szkolenia dla około 50 tys. obywateli, przy czym znaczący odsetek programów obejmuje pierwszą pomoc oraz medycynę pola walki. System opiera się na kadrze 2 tys. certyfikowanych instruktorów wolontariuszy oraz zinstytucjonalizowanej współpracy z Fińskim Czerwonym Krzyżem i służbami ratowniczymi”

– możemy przeczytać na Portalu Obronnym.

Podstawową cechą fińskiego modelu jest jego praktyczna skuteczność. System mobilizacyjny obejmuje około 900 tys. osób spośród 5,6-milionowej populacji – co szósty obywatel posiada konkretny przydział na czas wojny. Studenci medycyny oraz lekarze automatycznie przechodzą szkolenie w charakterze oficerów medycznych rezerwy, a system przewiduje regularne ćwiczenia aktualizujące do 60. roku życia, łącznie do 200 dni w całej karierze zawodowej. Kolejnym wzmocnieniem tego systemu było podniesienie w roku 2024 maksymalnego wieku rezerwistów z 60 do 65 lat, co zwiększyło potencjał mobilizacyjny o 125 tys. osób.

Rekomendacje dla Polski

Zdaniem gen. broni Polska wymaga przeszkolenia minimum 50 tys. pracowników medycznych w perspektywie najbliższych pięciu lat, co przekłada się na 10 tys. osób rocznie, tj. stukrotnie więcej niż realizowane obecnie programy. Wojskowy po raz kolejny wskazał przykład Finlandii – kraju siedmiokrotnie mniejszego od Polski, który szkoli rocznie 50 tys.

obywateli. W polskich realiach demograficznych oznaczałoby to 350 tys. przeszkolonych osób. Na tym tle proponowane 50 tys. to absolutne minimum, ledwie ułamek realnych potrzeb. Następnie dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego wskazał rekomendacje, które powinny zostać wdrożone. W ramach pierwszego poziomu należałoby przeprowadzić dwudniowe szkolenia weekendowe koncentrujące się na podstawach Tactical Combat Casualty Care (TCCC), procedurach triage oraz medycynie katastrof. Program byłby realizowany w szesnastu centrach regionalnych – po jednym w każdym województwie – z celem przeszkolenia 40 tys. osób w ciągu pięciu lat.

Drugi poziom – specjalistyczny – zakładałby pięciodniowe kursy zaawansowane wykorzystujące symulatory wysokiej wierności oraz procedury złożone, prowadzone w ośmiu głównych ośrodkach akademickich – w Warszawie, Krakowie, we Wrocławiu, w Poznaniu, Szczecinie, Lublinie, Białymstoku i Gdańsku – z docelowym przeszkoleniem 8 tys. specjalistów. Trzeci poziom – ekspercki – stanowiłby 10–14-dniowe intensywne programy typu Special Operations Combat Medic obejmujące m.in. moduł prolonged field care, realizowane w Wojskowym Instytucie Medycznym – PIB w Warszawie we współpracy z wiodącymi ośrodkami szkoleniowymi NATO, celem wykształcenia 2 tys. wysoko wyspecjalizowanych medyków taktycznych reprezentujących wszystkie medyczne grupy zawodowe. Jak wskazał ekspert, roczny budżet programu szacuje się na 135 mln zł, przy założeniu współfinansowania przez Ministerstwo Obrony Narodowej, Narodowy Fundusz Zdrowia oraz Ministerstwo Zdrowia.

(źródło: Portal Obronny)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

GEOPOLITYKA \ „Partnerstwo bez ograniczeń” się umacnia

Rosja i Chiny zacieśniają współpracę

Premier Rosji Michaił Miszustin i jego chiński odpowiednik Li Qiang spotkali się w listopadzie dwukrotnie, w odstępie zaledwie dwóch tygodni, co podkreśla intensywność współpracy między Moskwą a Pekinem.

Hanna Shen

Po wizycie Michaiła Miszustina w Chinach na początku listopada w tym tygodniu do Rosji przybył Li Qiang. Premierzy przeprowadzili rozmowy dwustronne, a ponadto uczestniczyli w dwudniowym szczycie premierów i wicepremierów krajów należących do Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW), który do wczoraj odbywał się w Moskwie.

Intensyfikacja spotkań na linii Moskwa–Pekin, niezwykła nawet w kontekście ogłoszonego tuż przed rozpoczęciem przez Rosję pełnoskalowej inwazji na Ukrainę rosyjsko-chińskiego „partnerstwa bez ograniczeń”, dowodzi celowego przyspieszenia zacieśniania więzi w obliczu przeciwności, takich jak cła i sankcje ze strony Zachodu, a zwłaszcza USA.

Podczas godzinnego spotkania w Moskwie premierzy Rosji i Chin podkreślili konieczność pogłębiania więzi gospodarczych w obliczu globalnej niepewności oraz wychwalali „bezprecedensowo wysoki poziom” relacji rosyjsko-chińskich. „Chiny są gotowe współpracować z Rosją w celu realizacji strategicznych wytycznych obu głów państw, dalszego wzmacniania komunikacji



Premier Rosji Michaił Miszustin i jego chiński odpowiednik Li Qiang | fot. Dmitry Astakhov/Zuma Press/Forum

i koordynacji, a także pogłębiania obopólnie korzystnej współpracy, co przyniesie więcej pożytku obywatelom obu krajów” – napisano w komunikacie chińskiego MSZ, wydanym po spotkaniu obu polityków. Miszustin określił obustronną współpracę jako „specjalną i strategiczną”, obejmującą sektory ropy naftowej, gazu, węgla oraz energii jądrowej. Li zobowiązał się do rozszerzenia stabilnych dostaw energii, w tym

do realizacji projektów takich jak Siła Syberii 2. Deklaracje te są odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie Rosji na rynki eksportowe i na chińskie potrzeby związane ze stabilnymi źródłami surowców. Li wezwał Moskwę do uproszczenia warunków działalności chińskich firm w Rosji.

Premier ChRL brał również udział w szczycie SzOW, który Rosja jako aktualny przewodniczący tej organizacji wyko-

rzystuje do mobilizacji członków organizacji, w tym nowo przyjętej Białorusi, do przeciwstawienia się temu, co zarówno Rosja, jak i Chiny określają jako „mentalność zimnej wojny”. Ta wspólna narracja Moskwy i Pekinu ma na celu zrzuć winy za obecny stan konfrontacji z Zachodem właśnie na Zachód, a zwłaszcza na Stany Zjednoczone.

Oprócz przedstawicieli Rosji i Chin w szczycie SzOW

uczestniczyli m.in. wiceprezydent Iranu Mohammad Reza Aref i wicepremier Białorusi Aleksandr Turczyn, a także delegacje państw Azji Centralnej, w tym Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu i Uzbekistanu. W Moskwie obecny był również minister spraw zagranicznych Indii Subrahmanya Jaishankar. Wizyta miała miejsce po podróży premiera Indii Narendry Modiego na szczyt przywódców państw SzOW, który odbył się w Chinach we wrześniu br. Wtedy obecność premiera Indii obok Putina i Xi została odebrana jako wyraz niechęci Nowego Delhi do pełnego podporządkowania się zachodnim sankcjom wobec Rosji. Dwustronna wymiana handlowa z Rosją osiągnęła w latach 2024–2025 wartość 65 mld dol., a jej dynamikę napędza spadek cen ropy (Indie są jej największym nabywcą). W listopadzie prezydent USA Donald Trump zapowiedział, że Indie zobowiązały się do ograniczenia zakupów ropy. Na razie jednak nie widać realizacji tej deklaracji. Warto również zauważyć, że wciąż obowiązują nałożone przez Waszyngton w sierpniu br. cła w wysokości 50 proc. na bezpośredni lub pośredni import rosyjskiej ropy do Indii.

Trump apeluje o pełną jawność akt Epsteina

USA \ Prezydent Donald Trump zachęca republikanów do wyrażenia zgody na opublikowanie dokumentów w sprawie Jeffreya Epsteina, zapewniając, że on sam niczego nie ukrywa w tej kwestii. Stosowny projekt czeka na uchwalenie przez Kongres.

„Republikanie z Izby Reprezentantów powinni zagłosować za ujawnieniem akt Epsteina, ponieważ nie mamy nic do ukrycia. Najwyższy czas, by ruszyć dalej po tym oszustwie demokratów, stworzonym przez lewicowych szaleńców, by odwrócić uwagę od wielkich sukcesów Partii Republikańskiej, w tym naszego ostatniego zwycięstwa w sprawie otwarcia rządu” – napisał prezydent USA na portalu Truth Social.

W zeszłym tygodniu petycja zobowiązująca Izbę Reprezentantów do przeprowadzenia głosowania ws. ujawnienia rządowych dokumentów odnoszących się do sprawy Epsteina osiągnęła wymaganą liczbę 218 podpisów kongresmenów. Jeżeli projekt uzyska aprobatę Izby Reprezentantów, ewentualna decyzja o odtaśmieniu akt będzie należała do Senatu, a jej ostateczne zatwierdzenie wymagać będzie

podpisu prezydenta Trumpa. Biorąc jednak pod uwagę obowiązujące w Senacie zasady tzw. obstrukcji parlamentarnej, w tym celu konieczne będzie poparcie co najmniej 13 republikańskich senatorów. We wrześniu niemal wszyscy konserwatyści w izbie wyższej Kongresu głosowali przeciwko podobnemu projektowi.

– Ktoś mówił, że jego notowania by wzrosły. Nie obchodzi mnie, czy dzięki temu uzyska

polityczną korzyść. Istniała grupa bogatych i wpływowych mężczyzn, którzy wykorzystywali młode dziewczęta. To jedna z nielicznych spraw, w których cały kraj jest zgodny, że była straszna – powiedział Ro Khanna, demokratyczny kongresmen ze stanu Kalifornia.

Spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson skrytykował demokratów za nadmierne nagłaśnianie sprawy i stanął w obronie Donalda Trumpa, podkreślając, że nie ma on w tej kwestii nic do ukrycia. Dodał również, że cała sytuacja jest wykorzystywana

do doraźnych celów politycznych. – Prezydent Trump ma czyste ręce. Frustruje go, że próbuje się zrobić z tego sprawę polityczną – powiedział Johnson na antenie stacji Fox News.

W niedawno ujawnionych mejlach Jeffreya Epsteina pojawiają się treści, które niektórzy interpretują jako sugerujące, iż obecny prezydent USA mógł mieć m.in. świadomość wykorzystywania nieletnich lub celowo przemilczać cały proceder.

.....
Tomasz Winiarski

NISKI POZIOM SYMPATII POLAKÓW DO NIEMCÓW

SONDAŻ \ Najnowszy „Barometr Polska–Niemcy” wskazuje, że tylko jedna trzecia Polaków wyraża sympatię do Niemców. Poziom antypatii jest najwyższy od lat – informuje „Der Tagesspiegel”.



fot. mat. pras./d

POLICJA ZATRZYMAŁA BARONA NARKOTYKOWEGO

PORTUGALIA \ Brazylijski mafioso Ygor Daniel Zago, pseudonim Hulk, został zatrzymany przez portugalskich śledczych. Prześciga ukrywał się w luksusowym podlizbońskim kurorcie Cascais.

DYPLOMACJA \ Nie spodobał się tylko Rosji i Chinom

ONZ przyjęła plan pokojowy Trumpa dla Gazy

Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję o Strefie Gazy, opartą na planie pokojowym prezydenta Donalda Trumpa. Przyjęto ją jednogłośnie, chociaż Rosja i Chiny wstrzymały się od głosu. Terrorysty z Hamasu zdążyli ją już odrzucić.

Wiktor Młynarz

Pod koniec września prezydent Trump przedstawił swój plan pokojowy dla Strefy Gazy, który miał 20 punktów. Przewidywał m.in. zawieszenie broni i zwolnienie zakładników, demilitaryzację Strefy Gazy i jej odbudowę, stworzenie międzynarodowych sił stabilizacyjnych (ISF) i tymczasowego rządu działającego pod międzynarodowym nadzorem, a ostatecznie potencjalne stworzenie niepodległej Palestyny. Projekt ten spotkał się z międzynarodowym uznaniem, a pewne jego elementy już wcielono w życie.

Jak informuje Reuters, w poniedziałek plan został przyję-

ty przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Poparły go wszystkie kraje członkowskie poza Rosją i Chinami, które wstrzymały się od głosu. Jak zauważa Reuters, to ważne, daje bowiem mu międzynarodową legitymizację. Z tekstu rezolucji wynika, że państwa członkowskie będą mogły wejść w skład Rady Pokoju, która będzie nadzorować rząd tymczasowy Strefy Gazy, a także ISF, które będą pilnować bezpieczeństwa w Gazie i jej demilitaryzacji.

Ambasador USA przy ONZ Mike Waltz powiedział przed głosowaniem, że ta rezolucja pozbawi Hamas wpływu na Strefę Gazy i sprawi, iż „wstanie ona wolna od terroru, dostatnia i bezpieczna”. Po jej przyjęciu Trump skomen-



Za rezolucją w Radzie Bezpieczeństwa ONZ głosowało 13 krajów, a dwa pozostałe – Rosja i Chiny – wstrzymały się od głosu

fot. Wikipedia/d

tował w mediach społecznościowych, że był to „moment o prawdziwie historycznej skali”, i obiecał „więcej ekscytujących wiadomości” w najbliższych tygodniach.

Przedstawiciele Chin i Rosji narzekali, że ta rezolucja nie określa jasno roli ONZ w procesie pokojowym. – Zasadniczo RB daje swoje błogosławie-

stwo amerykańskiej inicjatywie na podstawie obietnic Waszyngtonu, oddając kompletną kontrolę nad Strefą Gazy Radzie Pokoju i ISF, o których nadal nic nie wiemy – grzmiał po głosowaniu ambasador Rosji Wasilij Niebienzia. Reuters informuje, że Rosja zamierzała ją zawetować, ale zmieniła zdanie po tym, gdy inicjatywę

Trumpa pochwalili władze Autonomii Palestyńskiej.

Rezolucję odrzucili za to terroryści z Hamasu. Nie podoba im się międzynarodowa kontrola nad nowym rządem Gazy i to, że ISF będą miały za zadanie rozbroić ich organizację. W niedzielę premier Izraela Benjamin Netanjahu obiecał, że Strefa Gazy zostanie zdemilitaryzowana.

Rosja chwali się obecnością wojskową w Afryce

OBRONNOŚĆ \ Rosyjskie media państwowe po raz pierwszy oficjalnie poinformowały o obecności oddziałów podporządkowanych resortowi obrony Federacji Rosyjskiej w sześciu krajach afrykańskich.

Przez wiele lat interesy rosyjskie w krajach afrykańskich realizowała Grupa Wagnera. Najemnicy ci z punktu widzenia Kremla byli jednak niedostatecznie kontrolowani, czego przykładem był nieudany bunt Jewgienija Prigożyna z czerwca 2023 r.

Władze na Kremlu podjęły więc decyzję o rozwiązaniu Grupy Wagnera i eliminacji jego kierownictwa. Na to miejsce – wykorzystując zasoby po oddziałach Prigożyna – powołały Korpus Afrykański (Africa Corps) podporządkowany rosyjskiemu MON. Dotychczas strona rosyjska unikała otwartego przyznawania się do swojej obecności militarnej w Afryce. Zmieniło się to jednak niedaw-

no, kiedy to media państwowe, takie jak kanał Rossija 1 i RT w języku francuskim, poinformowały wprost, że rosyjskie oddziały operują w sześciu krajach Afryki.

– Oficerowie i żołnierze sił zbrojnych Rosji działają już w sześciu krajach afrykańskich – oświadczył korespondent Rossija 1 w reportażu nakręconym w Mali. Nie podano pełnej listy państw, ale RT France wymieniła poza Mali Burkina Faso, Niger i Gwineę Równikową.

Wojskowy należący do Africa Corps powiedział w materiale RT France: – Żołnierze podlegli ministerstwu obrony, a zwłaszcza Africa Corps, zawsze i wszędzie bronią interesów Rosji.

Według oficjalnego komunikatu Moskwy rosyjskie siły pomagają kilku afrykańskim rządom w walce z ugrupowaniami dżihadystycznymi. Należy jednak przypomnieć, że oddziały rosyjskie nie odniosły żadnych znaczących zwycięstw nad islamistami. Co więcej, w ubiegłym roku amerykański Departament Stanu opublikował raport opisujący okrucieństwa, których dopuszczali się najemnicy z Grupy Wagnera. „Raport obala fałszywe twierdzenia, które Rosja nadal rozpowszechnia na temat działań Grupy Wagnera w Republice Środkowoafrykańskiej, Mali, Sudanie i Libii, oraz ujawnia, kim są – przestępcami motywowanymi chciwością, a nie skuteczną siłą walczącą z oddziałami terrorystycznymi” – możemy przeczytać.

„Według opinii przedstawionej Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu przez ekspertów z UC Berkeley Grupa Wagnera mogła dopuścić się zbrodni wojennych poprzez udział w aktach przemocy i swoją działalność w mediach społecznościowych” – informował z kolei portal Euronews.

..... (pk)

Fico stworzy grupę „przyjaciół pokoju”?

PARLAMENT EUROPEJSKI \ Słowacki premier nie zamierza przyłączać się do żadnej grupy politycznej w PE i rozważa utworzenie nowego sojuszu z podobnie myślącymi lewicowymi politykami, którzy podzielają antywojenną retorykę. Jest to działanie na korzyść Moskwy.

O planach premiera Roberta Ficy poinformowała portal Euronews jego bliska współpracowniczka i europoseł Monika Beňová. Do realizacji tego projektu miałoby dojść w przyszłym roku.

Jest to reakcja na wykluczenie ugrupowania Ficy z Partii Socjalistów i Demokratów Parlamentu Europejskiego za „łamanie wartości” tej centrolewicowej grupy. Polityk ten ma podobny sposób myślenia o wojnie na Ukrainie, Rosji i działaniach na rzecz pokoju, co premier Węgier Viktor Orbán. Po rozmowie z nim Fico postanowił, że nie będzie łączył swojego ugrupowania z inną grupą.

Słowacka prasa ocenia, że potencjalnym kandydatem do przyszłej współpracy może być niemiecki Sojusz Sahry Wagenknecht (BSW), również

obwiniający Zachód o wojnę na Ukrainie.

Fico wielokrotnie krytykował europejskie wysiłki na rzecz wsparcia Ukrainy i nałożenie sankcji na Rosję. Jego zdaniem Europejczycy są częścią koalicji wojennej, która nie jest zainteresowana pokojem, z czym zgadza się również Budapeszt.

Oczywiście taka perspektywa zakłamuje prawdę, gdyż to Rosja jest agresorem, który dąży do podbicia całej Ukrainy i jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa Europy. Zachód, dostarczając Ukrainie broń i nakładając sankcje na Moskwę, stara się wymusić na zbrodniarzu wojennym Putinie zakończenie wojny. Ten jednak wciąż nie jest zainteresowany rozmowami pokojowymi.

..... (pp)



fot. Filip Błazejowski/Gazeta Polska

ZAPOWIADA SIĘ SKOKOWY WZROST OPŁAT NA DROGACH

TRANSPORT \ Od 1 lutego stawki za przejazd pojazdów powyżej 3,5 t wzrosną o 40–42 proc. Nowe opłaty obejmą szerszą sieć dróg płatnych (ok. 645 km więcej). Zmiany mają zwiększyć wpływy do Krajowego Funduszu Drogowego i poprawić konkurencyjność transportu kolejowego.

GÓRNICTWO \ Spółka tnie koszty po rekordowych stratach. Pracownicy zaniepokojeni

Uderzenie w górnictwo. Będą zwolnienia pracowników

Jastrzębska Spółka Węglowa potwierdziła, że jej sytuacja finansowa gwałtownie się pogarsza. Opublikowane właśnie szacunkowe skonsolidowane wyniki za III kwartał i pierwsze dziewięć miesięcy roku pokazują, że grupa wygenerowała 2,167 mld zł straty EBITDA i 2,869 mld zł straty netto. Zarząd podkreśla, że aby utrzymać płynność, konieczne jest radykalne ograniczenie kosztów, w tym kosztów pracy, co wywołuje rosnący niepokój wśród pracowników i samorządów zależnych od podatków płaconych przez spółkę.

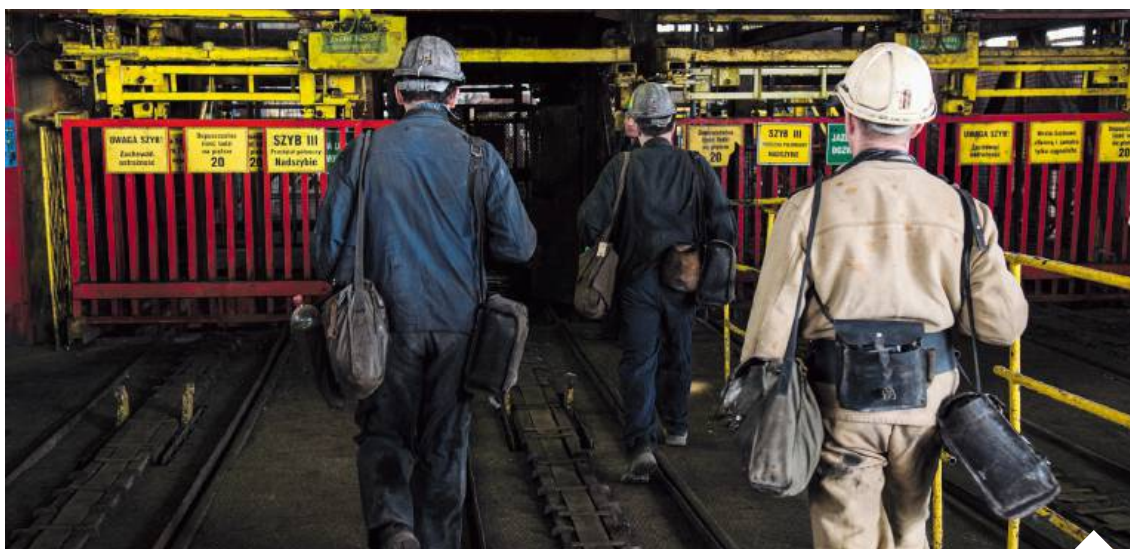
Mariusz Andrzej Urbanke

Na początku tygodnia zarząd JSW SA podpisał z Reprezentatywnymi Organizacjami Związkowymi aneks do porozumienia zbiorowego z 31 marca 2021 r., które dotąd gwarantowało zatrudnienie wszystkim pracownikom aż do 2031 r. Jak informuje spółka, nowe porozumienie wyłącza z ochrony przed zwolnieniem m.in. pracowników Biura Zarządu, Zakładu Wsparcia Produkcji oraz osoby zatrudnione na stanowiskach nierobotniczych na powierzchni w kopalniach. Z gwarancji wyjąto także pracowników z uprawnień emerytalnymi oraz osoby „destabilizujące organizację pracy poprzez regularne lub długotrwałe absen-

cje”, z wyjątkiem nieobecności spowodowanych wypadkiem lub chorobą zawodową. Ochronę zachowują natomiast pracownicy Zakładu Przeróbki Mechanicznej Węgla oraz dozór powierzchniowy.

– Naszym celem jest zabezpieczenie przyszłości spółki i utrzymanie jej płynności finansowej. Wymaga to podejmowania odpowiedzialnych decyzji, które pozwolą uprościć strukturę organizacyjną, ograniczyć koszty i zwiększyć efektywność działania – podkreślił Bogusław Oleksy, p.o. prezes JSW.

Związki zawodowe reagują jednak z dużym niepokojem. Przedstawiciele Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” JSW twierdzą, że ratowanie spółki odbywa się kosztem pracowników, a jednocześnie w prze-



Związki twierdzą, że ratowanie spółki odbywa się kosztem pracowników, a jednocześnie w przestrzeni publicznej pojawiają się „próby generowania negatywnej atmosfery wokół górników” | fot. Filip Błazejowski/Gazeta Polska

strzeni publicznej pojawiają się „próby generowania negatywnej atmosfery wokół górników” oraz promowania postulatu obniżenia wydatków w JSW. Związkowcy w oświadczeniu skrytykowali polityków, którzy ich zdaniem manipulują statystykami płac. „Poprzez rozpowszechnianie fałszywych danych próbuje się przedstawić akcje protestacyjne jako »zadymę rozpasanych górników«, żądających dodatkowych przywilejów kosztem pozostałej pracującej Polski” – napisali.

Rosnące napięcie wokół JSW wzbudza również obawy lokalnych władz. Podczas XX sesji Rady Miasta Knurów radni przyjęli apel o ochronę miejsc pracy w KWK Knurów–Szczygłowice. Podkreślili, że transformacja nie może obciążać wyłącznie górników i społeczności górniczych. – Knurów stoi na kopalni. Dwa tysiące pracowników z pięcioletniej załogi to mieszkańcy naszego miasta – przypomniał radny i wiceszef zakładowej NSZZ „Solidarność” Piotr Ryba. Samorząd zwrócił także

uwagę, że tylko z tytułu podatku od nieruchomości do miejskiego budżetu trafi 37 mln zł, z czego aż 21 mln zł zapłaci JSW.

Mimo protestów spółka nie wyklucza dalszych działań oszczędnościowych. Zarząd podkreśla, że decyzje o zmianach w zatrudnieniu są elementem szerokiego planu restrukturyzacyjnego, który ma ustabilizować sytuację JSW w obliczu gwałtownego spadku wyników finansowych oraz trudnych warunków rynkowych.

Niepokojący zwrot na rynku pracy

PRACA \ Na portalach rekrutacyjnych pracodawcy opublikowali w październiku o 12 proc. mniej ofert pracy niż w tym samym miesiącu rok temu. Jest to już piąty miesiąc z rzędu z ujemną dynamiką, lecz to jeszcze nie koniec spadków. W najbliższych miesiącach ma być jeszcze mniej ofert pracy.

Rok 2025 zapowiadał się dobrze pod względem liczby ofert pracy, dynamika sięgała 10 proc., czyli rynek rekrutacyjny wykazywał wyraźne oznaki ożywienia, ale latem pozytywny trend się załamał. – Jeśli do końca roku utrzyma się ten negatywny trend, będzie to niepokojąca sytuacja z punktu widzenia perspektyw dla polskiej gospodarki – komentują analitycy z firmy doradczej Grant Thornton i firmy Element. W ich ocenie liczba ofert pracy utrzymuje się na poziomie zbliżonym do pandemicznego 2020 r. – Fakt, że liczba rozpoczętych procesów rekrutacyjnych jest na pozio-

mie zbliżonym do tego z października 2020 r., jest zastanawiający. Był to okres, w którym przez Polskę przetaczała się główna fala zachorowań na COVID-19. Zakażeń przybywało z dnia na dzień, pracodawcy mieli ogromne obawy o przyszłość, ponadto rząd wprowadzał co tydzień nowe ograniczenia dla biznesu, praktycznie zamrażając część branż. Obecnie nic takiego nie ma miejsca, a mimo to aktywność rekrutacyjna jest podobna – komentuje Magdalena Marcinkowska z Grant Thornton.

W październiku w każdym badanym mieście odnotowano spadki liczby ofert pracy

względem poprzedniego roku. Największy spadek widoczny był w Katowicach. Wśród 10 badanych aglomeracji od dłuższego czasu najgorzej sytuacja wygląda w Bydgoszczy – w październiku br. pracodawcy opublikowali tam najmniej ogłoszeń o pracę, bo zaledwie 3,3 tys. ofert, a spadek rok do roku wyniósł tam aż 18 proc. Niewiele więcej, bo tylko 3,5 tys. ofert, było dostępnych w Lublinie, gdzie spadek wyniósł 13 proc. W trzecim od końca w zestawieniu Szczecinie praca czekała na 4,2 tys. osób, a spadek rok do roku wyniósł aż 18 proc. – tak samo jak w Bydgoszczy. Wśród ba-

danych miast niezmiennie najlepiej radzi sobie Warszawa. W październiku 2025 r. w stolicy opublikowano 41,7 tys. ofert. Warszawa jednak również nie uniknęła spadku – liczba ofert względem października 2024 r. obniżyła się o 4 proc. Drugie miejsce w zestawieniu zajmuje Kraków (16 tys. ogłoszeń – spadek o 9 proc.), a trzecie – Wrocław (12,7 tys. ogłoszeń, spadek o 7 proc.).

Jeśli chodzi o liczbę ofert przypadających na tysiąc mieszkańców, to najgorzej sytuacja wygląda w Łodzi – tylko 8,2 oferty pracy. Średnio dla największych miast Polski było to 16,1 oferty. Najwięcej ogłoszeń oferowała

Warszawa – 22,4 oferty na tysiąc osób. Drugie były Katowice, w których przypadało średnio 22,2 oferty.

Dodatkowo pogarszająca się sytuacja na rynku zatrudnienia odbija się szczególnie dotkliwie na grupach najbardziej narażonych – młodych i kobietach. Według najnowszego raportu Personnel Service odsetek osób w wieku 18–24 lata, które mają trudności ze znalezieniem pracy, wyraźnie wzrasta. Obecnie aż 81 proc. młodych ludzi uważa, że szukanie pracy to proces zdecydowanie dłuższy niż jeszcze kilka lat temu. Pogarszająca się koniunktura sprawia też, iż kobiety są bardziej narażone na niepewność zawodową, co dodatkowo potęguje ryzyko wykluczenia ekonomicznego i rezygnacji z aktywności zawodowej w obliczu malejącej liczby ofert pracy.

Lucyna Piwowarska, współpr. p.woz.



PRAWIE POŁOWA POLAKÓW JEST ZADŁUŻONA

PIENIĄDZ \ Prawie połowa dorosłych Polaków ma kredyty lub pożyczki, najwięcej na Mazowszu, a najmniej na Podkarpaciu. Mimo to Polacy sumiennie spłacają swoje zobowiązania, a poziom zadłużenia względem PKB jest jednym z najniższych w UE. W 2025 r. wzrosła dostępność kredytów, a także popularność płatności odroczonych BNPL, szczególnie wśród młodych.

GOSP...

11

FINANSE PAŃSTWA \ Rosnące zadłużenie i deficyt fiskalny mogą zagrozić długoterminowej stabilności budżetu, jeśli rząd nie podejmie radykalnych kroków

Deficyt, dług i groźba destabilizacji. Finanse publiczne Polski pod presją

Polska w 2025 r. stanie w obliczu deficytu rzędu 6,8 proc. PKB, a dług publiczny może zbliżyć się do 60 proc. PKB – ostrzega w raporcie Komisja Europejska. To alarm dla finansów państwa: narastające zadłużenie, wydatki socjalne i koszt obsługi długu przy słabnących wpływach stawiają budżet przed rosnącym zagrożeniem destabilizacją.

Paweł Woźniak

System finansów publicznych w Polsce znalazł się w krytycznym momencie. Prognozy Komisji Europejskiej pokazują, że deficyt budżetowy osiągnie rekordowe poziomy. „Deficyt w Polsce w 2025 r. wzrośnie do 6,8 proc. PKB, a następnie będzie obniżać się do 6,3 proc. PKB i 6,1 proc. PKB w 2027 r.” – wskazuje KE, co oznacza rewizję w górę względem wcześniejszych założeń. Dług sektora general government też ma szybować: z 59,5 proc. PKB w 2025 r., poprzez 64,9 proc. w 2026 r., aż po 69,2 proc. w 2027 r.

Taka perspektywa nie jest efektem działania zewnętrznego szoku, lecz konsekwencją rosnących zobowiązań. To składa się na groźny mikros: państwo pożycza coraz więcej, ale nie widać realnej strategii spłaty. Zamiast restrykcyjnej polityki fiskalnej obserwujemy dalsze zwiększanie zobowiązań – co eksperci interpretują jako ryzykowny nawyk budżetowy. W efekcie decyzje podejmowane przez rząd mogą doprowadzić do pogłębienia zadłużenia i dalszego wzrostu presji na finanse publiczne.

Poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk nie owija w bawełnę. – Po 10 miesiącach aż 227 mld zł

deficytu i brakuje ponad 50 mld zł dochodów budżetowych – podkreśla. To ostrzeżenie wskazuje na poważny problem z realizacją planów budżetowych, a co gorsza – na brak zabezpieczeń przed rosnącą dziurą fiskalną. Jeśli rząd nie zareaguje, jedynym wyjściem może być dalsze zadłużanie kraju.

PKO BP wskazuje, że już w przyszłym roku Polska będzie miała najwyższy w UE deficyt fiskalny (przegoni Rumunię). Bank przestrzega, że bez natychmiastowej reakcji rosnące potrzeby pożyczkowe mogą przerodzić się w niebezpieczną spiralę. Jej konse-

kwencjami mogą być pogorszenie ratingu kredytowego kraju, dalszy wzrost kosztów obsługi długu i spadek zaufania inwestorów. W praktyce oznaczałoby to ponowne podnoszenie podatków albo cięcia w wydatkach – obie opcje są niepopularne społecznie i politycznie ryzykowne.

Co więcej, bez restrukturyzacji wydatków i długoterminowej strategii ograniczenia zadłużenia budżetowego ciężar kryzysu mogą odczuć wszyscy Polacy. Wyższe podatki, ograniczenia socjalne, niższy wzrost gospodarczy to możliwe skutki braku reakcji. A inwestorzy zagraniczni mogą zacząć się wycofywać – ostrzegają analitycy, co stawia pod znakiem zapytania zdolność Polski do finansowania dalszego rozwoju.

W świetle tych alarmujących prognoz retoryka „bezpieczeństwa, inwestycji i wsparcia obywateli” brzmi coraz bardziej ryzykownie: bez realnych działań restrukturyzacyjnych może pozostać pustym sloganem. A polski podatnik może zostać obciążony rachunkiem za brak odpowiedzialnej polityki fiskalnej.

Na 2026 r. rząd szykuje bowiem szeroki pakiet podwyżek podatków, który – według ekspertów – ma przynieść budżetowi nawet 18–19 mld zł dodatkowych wpływów, ale jednocześnie zwiększy obciążenia firm i gospodarstw domowych. Najmocniej uderzy w sektor bankowy: stawka CIT ma wzrosnąć z 19 proc. do aż 30 proc., co – jak ostrzegają ekonomiści – może ograniczyć akcję kredytową i zdusić inwestycje. Konsumenci odczują 15-procentową podwyżkę akcyzy na alkohol i wzrost cen napojów słodzonych objętych rozszerzoną opłatą cukrową. Wzrośnie też podatek od nagród w grach i konkursach – z 10 proc. do 15 proc. Jednocześnie Ministerstwo Finansów planuje nowe narzędzia uszczelniania systemu podatkowego, w tym bardziej agresywną cyfrową egzekucję i rozszerzone kompetencje urzędów skarbowych. Choć rząd przekonuje, że działania te są konieczne, rośnie obawa, że za spiralą fiskalną ostatecznie zapłacą obywatele i przedsiębiorcy, a pakiet zmian stanie się hamulcem dla osłabionej już gospodarki.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Ryszard Legutko

REKAPITULACJA

dostępna w księgarni **Gazety Polskiej**

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.

– prof. Andrzej Nowak



**EDYCJA
LIMITOWANA**

**1000
egzemplarzy
z podpisem
autora**

**Cena:
69.90 zł
+ 19 zł
przesyłka**

**JAK
ZAMÓWIĆ**

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer: **22 232 37 70**



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko, adres wysyłki oraz numer telefonu.



fot. Wikipedia/d

Andrzej Poczubut

dziennikarz, korespondent „Gazety Wyborczej” na Białorusi
więziony przez reżim Alaksandra Łukaszenki. Kawaler Orderu Orła Białego.

„Nie wybieramy czasów, w których mamy żyć, ale wybieramy, jak żyjemy w tych czasach.”

BIAŁORUS \ Polski działacz i dziennikarz od ponad 4,5 roku jest bezprawnie przetrzymywany przez reżim Alaksandra Łukaszenki

Andrzej Poczubut. Wolny w najcięższej niewoli

Więzień polityczny, symbol niezłomności i walki o prawa człowieka, strażnik prawdy i polskości – o Andrzeju Poczubucie, skazanym po sfigowanym procesie przez reżim Alaksandra Łukaszenki na osiem lat kolonii karnej, można pisać dużo, lecz żadne z wymienionych określeń nie jest przesadzone. Można też napisać, że Poczubut jest po prostu przyzwoitym człowiekiem. I właśnie za swoją postawę i obronę godności tam, gdzie łukaszyści wszelkimi możliwymi sposobami próbują odrzec z niej swoje ofiary, został uhonorowany przez prezydenta Karola Nawrockiego najwyższym polskim odznaczeniem – Orderem Orła Białego.

Konrad
Wysocki

W dzisiejszych czasach słowo „bohater” mocno się zdewaluowało.

Ma coraz niższą wartość, stawia marginalne wymagania. Również my jako społeczeństwo często nazywamy bohaterem kogoś, kto w ogóle na to nie zasługuje. Płyniemy z prądem. Bo przecież „tak trzeba”. Bo tak krzyczą do nas nagłówki na portalach i w social mediach. Mamy bohaterów jednego dnia czy jednego zdarzenia. Tych, którzy całym swoim dotychczasowym życiem pracowali na to miano, często się nie dostrzegają. Jednak obok tego szaleńczego znaku naszych czasów stoją tacy ludzie jak Andrzej Poczubut. Bohater, co się zowie. Jego historia potwierdza, że nadal za obronę wartości, prawdy i honoru można płacić najwyższą cenę. I to nie gdzieś na peryferiach świata, lecz w środku Europy.

Wróg reżimu

Andrzej Poczubut, urodzony 16 kwietnia 1973 r. w Brzostowicy Wielkiej na terenie dzisiejszej Białorusi, choć z wykształcenia jest prawnikiem (ukończył ten kierunek na Grodzieńskim Uniwersytecie Państwowym im. Janki Kupały), już na początku lat 2000. postawił na karierę dziennikarską. Wcześniej zaangażował się również w działalność na rzecz mniejszości polskiej na Białorusi. Został członkiem Związku Polaków na Białorusi (ZPB). Jako społecznik i dziennikarz znalazł się na celowniku reżimu Alaksandra Łukaszenki.

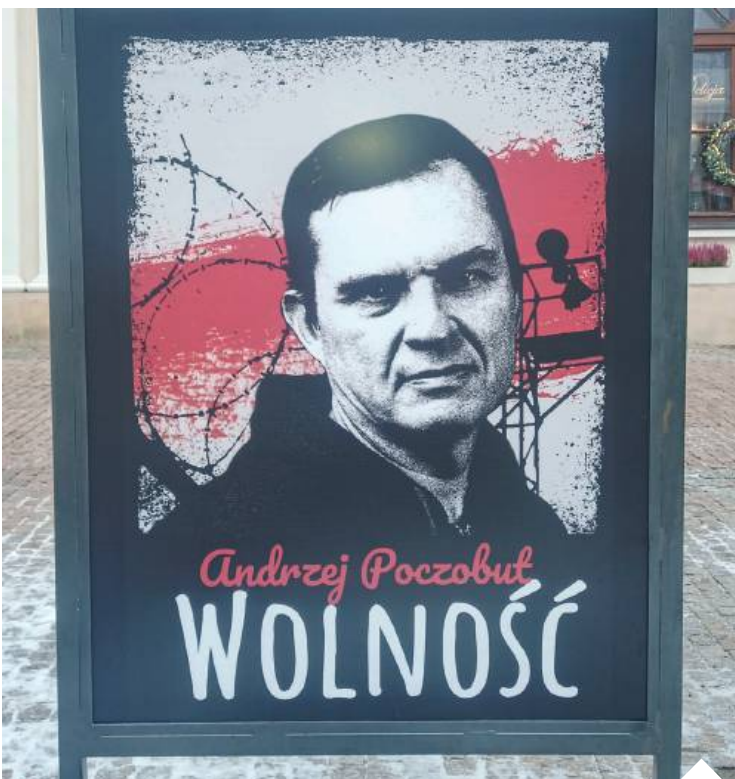
W czasie swojej kariery był wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany. W 2011 r. postawiono mu zarzut znieważenia dyktatora. Latem tego samego roku został skazany na trzy lata więzienia w zawieszeniu na dwa. Przez ten czas nie mógł wyjechać z Bia-

łorusi i musiał regularnie meldować się na milicji. Dwa lata później, we wrześniu 2013 r., sąd w Grodnie podjął decyzję o zwolnieniu go z tej kary. W międzyczasie jednak ponownie został oskarżony o zniewagę Łukaszenki w swoich publikacjach. Było to latem 2012 r. Poczubut trafił wówczas na dziewięć dni do aresztu. Po wyjściu otrzymał zakaz opuszczania Grodna. Dochodzenie zostało umorzone kilka miesięcy później, w marcu 2013 r. Stało się jednak jasne, że każda aktywność Poczubuta będzie monitorowana, a on sam nie zejdzie z radarów agentury. Mimo że w swoich publikacjach poświęconych m.in. wspólnej historii, sytuacji Polaków na Białorusi czy tamtejszym wydarzeniom zawsze kierował się rzetelnością i prawdą. Wiadomo jednak, że każdy, kto nie chodzi na pasku mińskiego satrapy, od razu staje się wrogiem.

Dyktator dokręca śrubę

Sytuacja na Białorusi pod rządami Łukaszenki z każdym rokiem stawała się coraz gorsza. Machina represji i prześladowań sukcesywnie wrzucała wyższy bieg. Przybywanie więźniów politycznych było wprost proporcjonalne do ubywania opozycji. Kolejne zastraszanie przepisów sprawiło, że do aresztu można było trafić za przysłowiowy cichy chód po ulicy. Apogeum nastąpiło 9 sierpnia 2020 r., gdy na Białorusi przeprowadzono tzw. wybory prezydenckie. Niewiele się ludzi, że będą uczciwe.

Jednak skala fałszerstw i nieukrywanie się z tym faktem (m.in. worki z głosami na liderkę opozycji Swiatłanę Cichanouską wyrzucane przez okno z lokali wyborczych, fałszowanie protokołów, zatrzymywanie niezależnych obserwatorów) sprawiły, że tysiące ludzi wyszły na ulice, by zademonstrować swój sprzeciw. Tam czekali już na nich siepacze Łukaszenki, uzbrojeni w ostrą amunicję, pałki i gaz łzawiący. Dziesiąt-



Andrzej Poczubut został odznaczony Orderem Orła Białego za prawdziwość połączoną z niezłomną postawą | fot. Wikipedia/d

ki rannych, ofiary śmiertelne i setki aresztowanych – w takich okolicznościach dyktator objął szóstą kadencję. Była to również zapowiedź kolejnego zaostrzenia sytuacji w kraju. Po to, by społeczny sprzeciw nigdy więcej nie przybrał tak masowej formy. Konieczne było więc dokręcenie śruby i zastraszenie społeczeństwa na niespotykaną wcześniej skalę. Zatrzymania, rewizje i procesy, często na podstawie absurdalnych zarzutów, stały się codziennością. Bardzo szybko przekonał się o tym również Andrzej Poczubut.

Absurdalne zarzuty i haniebny wyrok

W marcu 2021 r. na cel ponownie wzięto zdelegalizowany przez reżim Związek Polaków na Białorusi. 23 marca do aresztu trafiła Andżelika Borys, szefowa ZPB. Usłyszała zarzuty rehabilitacji nazizmu i podżegania do nienawiści na tle narodowościowym. Dwa dni później, 25 marca, w ręce łukaszyistów wpadł Poczubut. Usłyszał podobne co Borys zarzuty. Działania te wpisywały

się w tzw. sprawę polską prowadzoną przez reżim, której celem było zdeptanie ostatnich przejawów polskości na Białorusi i represje wobec przedstawicieli polskiej mniejszości. Proces Poczubuta ruszył dopiero w styczniu 2023 r. Wiadomo było, że wyrok zapadnie szybko i będzie miał charakter pokazowy.

Miesiąc później polski działacz został skazany na osiem lat kolonii karnej o zaostrzonym rygorze. 26 maja 2023 r. sąd odrzucił apelację Poczubuta od wyroku. Trafił on do kolonii karnej w Nowopołocku, uznawanej za jedną z najcięższych na Białorusi. Od tamtego czasu Poczubut wielokrotnie lądował w izolatkach i karcerach, gdzie warunki urągają ludzkiej godności. Już w trakcie ogłaszania wyroku było widać, że Poczubut podupadł na zdrowiu. Kolejne miesiące jeszcze bardziej pogłębiły jego problemy zdrowotne. Zwłaszcza że był poddawany torturom psychicznym i fizycznym. Najnowsze doniesienia mówią o nadciśnieniu

i arytmii. Nie przeszkodziło to jednak łukaszyście kolejny raz wtrącić go do izolówki, gdzie ma przebywać do lutego 2026 r. W międzyczasie wielokrotnie odbierano mu również możliwość otrzymywania paczek i listów od rodziny, a także kontaktów z adwokatem.

Przed tzw. bezwyborami prezydenckimi w styczniu br. Łukaszenka w ramach kilku cykli uwolnił część więźniów politycznych. Był jednak warunek – trzeba było ukorzyć się przed dyktatorem, poprosić o łaskę i przyznać do winy, niezależnie od tego, czy stawiane zarzuty były prawdziwe. I to właśnie było jednym z powodów, dla których Poczubut nie znalazł się w żadnej z wymienionych grup.

Najwyższe odznaczenie

„Andrzej Poczubut to symbol niezłomności i trwania przy ważnych dla niego wartościach” – powiedział prezydent RP Karol Nawrocki, przemawiając podczas wręczenia odznaczeń państwowych w dniu Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada. W tych słowach zawiera się odpowiedź, dlaczego Poczubut został odznaczony Orderem Orła Białego. Nie ze względu na sam fakt wyładowania w łagrze. Trafił do panteonu wielkich Polaków, bo swoją postawą pokazał, że można być wolnym nawet w najcięższej niewoli. Że obrona prawdy jest najważniejsza. Że odzierany z godności, torturowany i poniżany, nigdy nie wyprze się swoich ideałów. Jakże inna to postawa od masy „bohaterów” współczesności. Inna, bo prawdziwa. I za tę prawdziwość, połączoną z niezłomną postawą, Andrzej Poczubut został odznaczony Orderem Orła Białego. Zasłużył na to jak mało kto. Teraz należy zrobić wszystko, by mógł osobiście odebrać to odznaczenie. Czasu jest jednak coraz mniej. Reżim igrza jego zdrowiem i życiem, wiedząc, jak ważną osobą jest dla Polski, która na stałe wpisała się w jej najnowszą historię.



Micheil Saakaszwili

gruziński adwokat i polityk, prezydent Gruzji w latach 2004–2013

\\ Rosjanie mogą zniszczyć rosyjski samolot, oni wiedzą najlepiej, oni robili wcześniej takie rzeczy. W Smoleńsku nie było urządzeń pozwalających na lądowanie. Myślę, że oni przygotowywali się do tego, przygotowali to i zrobili to w sposób bardzo tragiczny. Putin jest zdolny do tego, to jest profesjonalny zabójca. \\

OPINIA \ Co łączy katastrofę słynnego promu z samolotem Tu-154M?

Dwie dekady dysfunkcji państwa – od „Heweliusza” do katastrofy smoleńskiej

Doskonały serial katastroficzny „Heweliusz” przypomniat opinii publicznej tragiczne wydarzenia z roku 1993 r. na Morzu Bałtyckim. Jednak po przeszło 30 latach od tego zdarzenia trudno nie doszukiwać się analogii z inną tragedią – prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.



Tomasz Teluk

Heweliusz” i Smoleńsk były niewątpliwie największymi i najbardziej spektakularnymi katastrofami po upadku komunizmu. Pierwszym wspólnym mianownikiem jest dziedzictwo transformacji ustrojowej. Zarówno jednostka promowa, jak i samolot prezydencki pamiętały dawne czasy. Stały się symbolem zaniedbań i fatalnej infrastruktury transportowej odziedziczonej po PRL.

Zatonięcie promu to symbol wczesnej fazy transformacji. Były to czasy intensywnej komercjalizacji i prywatyzacji sektora państwowego. Potrzeby nie nadążały za możliwościami. Wielokrotnie oszczędności robiono kosztem bezpieczeństwa. Starano się maksymalizować zyski, a ograniczać koszty. Jednocześnie powstające przedsiębiorstwa prywatne umykały nadzorowi ze strony państwa. To, co łączy obie katastrofy, to z pewnością wątek eksploatacji sprzętu wywodzącego się z dawnego bloku wschodniego, co wiązało się z niemal automatyczną i systemową akceptacją wysokiego ryzyka technicznego.

„Heweliusz” – dziedzictwo PRL

Prom „Jan Heweliusz” był własnością armatora Eurafrica. Statek eksploatowano na kluczowych szlakach morskich mimo jawnych deficytów technicznych, które nabrały rozmiarów rażących zaniedbań pod tym względem. „Heweliusz” miał uszkodzoną furtę z częściowo przebitym poszyciem. Zamiast gruntownego remontu stocznioowego defekt naprawiano na raty, aby nie zgłaszać problemów administracji morskiej. Przed wyjściem w ostatni rejs furta pozostawała nieszczelna.

Nie była to jednak główna przyczyna nieszczęścia. Jeszcze znacznie wcześniej – pod-

czas remontu w Hamburgu, po pożarze pokładu samochodowego w 1986 r. – podjęto decyzję, aby zastosować najtańsze rozwiązanie: zalać pokład 60 tonami betonu, co nie tylko osłabiło konstrukcję statku, ale zaburzyło jego środek ciężkości, przez co jednostka zaczęła borykać się z niestabilnością. Była to jedna z głównych przyczyn tego, że prom przechylił się i wywrócił podczas ekstremalnie niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Z kolei samolot Tu-145M o numerze 101 był maszyną konstrukcji radzieckiej, eksploatowaną przez Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego. Mimo że jako samolot VIP podlegał ścisłym regulacjom wojskowym,

prezydenta Lecha Kaczyńskiego i pilotów. Doprowadziło to do pęknięcia kraju na pół – silnej polaryzacji społeczeństwa, której do dziś nie dało się pokonać. Jakkolwiek w przypadku „Heweliusza” można mówić o odgórnym i udokumentowanym zaniedbaniu, wynikającym z niskiej wówczas kultury bezpieczeństwa, tolerowanym na najwyższych szczeblach władzy, to w przypadku Smoleńska decydujące były czynniki polityczne, naiwne poleganie na współpracy z Rosją, zarówno w przypadku przeprowadzonego remontu samolotu, jak i organizacji wizyty w Katyniu.

Katastrofa „Heweliusza” odkryła jeszcze jeden wątek, który mógł mieć związek z tragedią.

\\ Obie katastrofy doprowadziły do skrajnego zachwiania zaufania publicznego wobec struktur władzy państwowej. Podczas toczącego się śledztwa w sprawie katastrofy „Heweliusza” Izba Morska zrzuciła winę nie tyle na armatora, ile na działania załogi. Z kolei w 2010 r. ówczesny rząd Donalda Tuska oddał śledztwo w ręce Rosji, a także przyjął wspólną z Moskwą optykę obwiniania obozu prezydenta Lecha Kaczyńskiego i pilotów. \\

był wiekową i przestarzałą maszyną, którą dodatkowo remontowano u naszego śmiertelnego wroga – w Rosji. Komisja Anto-niego Macierewicza zakwalifikowała decyzję o podjęciu remontu generalnego w zakładach lotniczych Awiator w Samarze jako punkt wyjścia do prac śledczych, gdzie mogło dojść do ingerencji skutkującej prawdopodobnymi eksplozjami w lewym skrzydle i centroplacie.

Postkomunistyczna patologia państwa

Obie katastrofy doprowadziły do skrajnego zachwiania zaufania publicznego wobec struktur władzy państwowej. Podczas toczącego się śledztwa w sprawie katastrofy „Heweliusza” Izba Morska zrzuciła winę nie tyle na armatora, ile na działania załogi. Z kolei w 2010 r. ówczesny rząd Donalda Tuska oddał śledztwo w ręce Rosji, a także przyjął wspólną z Moskwą optykę obwiniania obozu

Mianowicie zaangażowanie ówczesnych Wojskowych Służb Informacyjnych do szmuglowania broni w ilościach, które ukrywano, a które mogły znacznie zwiększać ogólną masę transportową promu. Dodatkowo akcja ratunkowa była nieskoordynowana i chaotyczna. Służby morskie reagowały wolno, nie miały wystarczającego sprzętu i nie wykazały się w sytuacji kryzysowej. W przypadku katastrofy smoleńskiej najbardziej bulwersujące było nie tylko powierzenie generalnego remontu Tu-154M Rosjanom, ale także wpadnięcie w dyplomatyczną grę Kremla, rozdzielenie wizyt prezydenta i premiera, poleganie na fałszywej nawigacji służb na lotnisku Smoleńsk-Siewiernyj, a na końcu oddanie śledztwa stronie rosyjskiej – Między-narodowemu Komitetowi Lotniczemu MAK.

W rezultacie strona polska nie mogła należycie przeprowadzić

swojego śledztwa. Komisja Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego pod kierownictwem Jerzego Millera nie miała dostępu do kluczowych materiałów, dowodów w sprawie czy wraku samolotu. Nie zadziałały także służby państwowe – Biuro Ochrony Rządu nie sprostало bezpiecznej organizacji wizyty, co skończyło się tragedią narodową i podważeniem zaufania do instytucji państwa.

Wspólnym mianownikiem obu katastrof było tuszowanie błędów ze strony administracji państwowej, zarówno strony technicznej środków transportu, jak i kwestii organizacyjnych. Następnie starano się ukryć polityczną oraz instytu-

mógł być w posiadaniu bardzo ważnych dowodów przemawiających na korzyść załogi i kapitana.

Rodziny ofiar i członków załogi nie poddały się i walczyły o prawdę. W 2005 r. przyznał im rację Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Orzekł on, że Izby Morskie w Szczecinie i Gdyni nie rozpatrzyły sprawy w sposób bezstronny, pomijając istotny materiał dowodowy i ważne zeznania świadków. 11 krewnym ofiar przyznano symboliczne odszkodowania w wysokości 4,6 tys. euro za poniesione straty moralne. Dochodzenie do prawdy po Smoleńsku było jeszcze trudniejsze. Wnioski rosyjskiego raportu komisji MAK i komisji Millera skupiły się również na wskazywaniu winy załogi podczas lądowania, choć komisja Millera odcinała się od wydawania ostatecznych osądów. Takie postawienie sprawy zbulwersowało dużą część opinii publicznej. Raport podkomisji Macierewicza sugerował rosyjski zamach, ingerencję w konstrukcję maszyny podczas remontu w Samarze oraz dwie eksplozje podczas manewru lądowania.

W Smoleńsku zginęło 96 osób pełniących najwyższe funkcje w państwie, ale seria tajemniczych zgonów rozszerzała się także po katastrofie. Wspomnieć można samobójstwo Grzegorza Mickiewicza, dyrektora generalnego kancelarii premiera, śmierć bpa Mieczysława Cieślara, zgon Krzysztofa Knyża, operatora TVN, który był jednym z pierwszych dziennikarzy na miejscu katastrofy, archeologa prof. Marka Dulnicza, który wybierał się badać miejsce upadku samolotu, gen. Sławomira Petelickiego i wielu innych osób, które mogły wnieść coś nowego do sprawy. Dziś, gdy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, która zaczyna zagrażać Polsce i krajom NATO, teza o przypadkowym zdarzeniu wydaje się coraz mniej prawdopodobna.



fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

WYSTAWA \ Ponad 20 współczesnych przedstawień Bożego Narodzenia można oglądać w podziemiach katedry św. Floriana na warszawskiej Pradze. Premierowa wystawa IV edycji projektu „Namalować katolicyzm od nowa” czynna będzie do 15 stycznia 2026 r. Wstęp wolny. Towarzyszą jej dyskusje, wykłady i oprowadzania kuratorskie. Więcej o projekcie i ekspozycji wkrótce na naszych łamach.

FILM \ Ogłoszono nominacje do Europejskich Nagród Filmowych

„Pod szarym niebem” walczy o nagrodę

Wczoraj w Sewilli Europejska Akademia Filmowa ogłosiła nominacje do 39. edycji Europejskich Nagród Filmowych. Wyróżnienia te zostaną wręczone 17 stycznia 2026 r. w berlińskim Haus der Kulturen der Welt. To jedno z najważniejszych wydarzeń filmowych na kontynencie, gromadzące twórców, krytyków i publiczność wokół najciekawszych dokonań kina europejskiego. Wśród nominowanych jest polska produkcja.

Anna Krajowska

Europejskie Nagrody Filmowe od ponad trzech dekad pozostają najważniejszym wyróżnieniem dla kina na kontynencie. Odpowiednik amerykańskiego Oscara przyznawany jest przez ok. 5,4 tys. członków Europejskiej Akademii Filmowej – twórców, produ-



fot. mat. pras./d

centów i krytyków. Pierwszym laureatem (1988 r.) był Krzysztof Kieślowski za „Krótki film o zabijaniu”, a w ubiegłym roku wygrała „Emilia Pérez” Jacques’a Audiarda.

Tegoroczna, 39. edycja, której gala odbędzie się 17 stycznia 2026 r. w berlińskim Haus der Kulturen der Welt, przynosi szeroką paletę nominacji. W kategorii europejski film znalazły się: „To był zwykły

przypadek” Jafara Panahiego, „Wartość sentymalna” Joachima Triera, „Sirât” Olivera Laxe, „Wpatrując się w słońce” Maschy Schilinski i „Głos Hind Rajab” Kaouthera Ben Hani. Obok nich nominowano animacje i dokumenty, które w tym roku zostały włączone do głównej selekcji: „Arco”, „Ogar Boga”, „Mała Amelia”, „Oliwia i niewidzialne trzęsienie ziemi”, „Opowieści z ma-

gicznego ogrodu”, „Popołudnia samotności”, „Fiume o morte!”, „Riefenstahl”, „Pieśni płonącej ziemi” oraz „Gaza. List z przeszłości”.

O nagrodę dla najlepszego reżysera powalczą Yorgos Lanthimos („Bugonia”), Oliver Laxe („Sirât”), Jafar Panahi („To był zwykły przypadek”), Mascha Schilinski („Wpatrując się w słońce”) i Joachim Trier („Wartość sentymalna”).

Wśród aktorów nominowani zostali Sergi López („Sirât”), Mads Mikkelsen („Ostatni wiking”), Toni Servillo („Łaska”), Stellan Skarsgård („Wartość sentymalna”) i Idan Weiss („Franz Kafka”). Wśród aktorek wyróżniono Leonie Benesch („Późna zmiana”), Valerię Bruni Tedeschi („Duse”), Léę Drucker („Sprawa 137”), Vicky Krieps („Love Me Tender”) i Renate Reinsve („Wartość sentymalna”).

Polski akcent pojawia się w kategorii europejskie odkrycie – Prix FIPRESCI. Tu nominowany został film „Pod szarym niebem” w reżyserii Mary Tamkovich. To opowieść o wysokiej cenie wolności słowa, a zarazem ważny głos przypominający o konieczności istnienia niezależnych mediów. W marcu, gdy obraz wchodził do polskich kin, pisaliśmy o nim w superlatywach jako o filmie, który łączy dramat polityczny z historią miłosną, zdolną wycisnąć łzy. Film inspirowany jest prawdziwymi losami białoruskich dziennikarzy – Igora Ilyasha i Katsiaryny Andreyevy, która została aresztowana w listopadzie 2020 r. za relacjonowanie protestów w Mińsku.

Wzmocnienie polskiej sceny kreatywnej

WSPÓŁPRACA \ KOCCA oficjalnie weszła do Polski, otwierając w Warszawie centrum biznesowe i organizując od 5 do 7 listopada K-Content Expo. To potwierdzenie rosnącego potencjału wymiany kulturalnej między Polską a Koreą Południową oraz siły fali hallyu. Inicjatywa zwiększy dostęp do tego fenomenu poprzez sztukę i technologię oraz wzmocni rozwój krajowego przemysłu kreatywnego.

Korea Creative Content Agency (KOCCA) nie jest zwykłą agencją promocyjną – to hybrydowa instytucja łącząca funkcje eksportowe, inwestycyjne i partnerskie. Organizuje misje handlowe, sesje B2B, targi i programy wsparcia dla producentów filmowych, muzycznych, gier i animacji, a równocześnie oferuje narzędzia ograniczające ryzyko transakcyjne.

Warszawskie Centrum Biznesowe KOCCA, otwarte podczas K-Content Expo 2025, ma potencjał stać się stałym węzłem tej strategii: miejscem koordynacji koprodukcji, negocjacji i transferu kompetencji między Koreą a Polską. – W ostatnich latach Republi-

ka Korei i Polska rozwijają bliską i wielowymiarową współpracę w różnych obszarach – od polityki i gospodarki po bezpieczeństwo. Dzięki otwarciu biura KOCCA w Warszawie liczę, że w sferze kultury i treści kreatywnych powstaną nowe możliwości wymiany i wspólnych przedsięwzięć – mówił podczas gali Jun Youl Tae, ambasador Republiki Korei w Polsce. Wskazał, że Polska to jeden z liderów branży kreatywnej w Europie Środkowo-Wschodniej, słynący z produkcji światowej klasy gier wideo, filmów, seriali i animacji. – Twórczość takich artystów jak Chopin, Szymanowski czy Kieślowski jest dobrze



fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

znana w Korei. Gry wideo, takie jak „The Witcher” czy „Cyberpunk”, cieszą się ogromną popularnością wśród koreańskich graczy – sprecyzował Yoonsang Eum, dyrektor działu eksportu treści w KOCCA.

Jednocześnie zwrócono uwagę na siłę hallyu. Koreańskie treści – od muzyki K-pop, przez dramaty, filmy („Parasite”, „Samsara”) i seriale („Squid Game”), aż po gry komputerowe – zdobyły uznanie i popu-

larność nie tylko w Azji, lecz także na całym świecie, w tym i nad Wisłą. – Co więcej, Polska jest krajem z największą liczbą fanów koreańskiej kultury w całej Europie Środkowo-Wschodniej. To właśnie dzięki temu potencjałowi kulturowemu Polska została wybrana jako miejsce dla naszego nowego biura – wyjaśnił Yoonsang Eum. – Choć KOCCA Poland jest koreańską agencją rządową, obiecujemy, że stanie się

wspólnym zasobem wszystkich partnerów łączących Azję i Europę w branży kreatywnej – dodał.

Otwarcie centrum towarzyszyło K-Content Expo – targowo-biznesowa platforma KOCCA, która łączy producentów treści z partnerami zagranicznymi. „W wydarzeniu wzięły udział 32 koreańskie i 70 europejskich firm, które w trakcie 402 spotkań biznesowych zawarły kontrakty i porozumienia o łącznej wartości 29,97 mln dol.” – podano w komunikacie. Expo oferowało też program warsztatów i sesji know-how (postprodukcja, marketing medialny, zarządzanie fandomem) oraz dostęp do usług zmniejszających ryzyko transakcyjne. Część skierowaną do szerokiej publiczności uzupełnił koncert K-Drama OST z udziałem piosenkarzy takich jak K.will i Kim Juwang oraz aktora Shin Seungho. Wydarzenie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem fanów koreańskiej kultury.

(AnKraj)



fol. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

23:05 | POLSAT

KOMEDIA

„JAK LYSE KONIE” \ Jackie Chan wciela się w rolę emerytowanego kaskadera Luo, który ledwo wiąże koniec z końcem i opiekuje się swoim ukochanym koniem Czerwonym Zającem. Gdy dowiaduje się, że zwierzak może zostać zlicytowany, Luo szuka pomocy u córki.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 19 LISTOPADA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:20 Zraz wracam - serial
09:00 Ranczo (12) - serial
10:00 Komisarz Alex (28) - serial
11:00 Ojciec Mateusz (418) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Rok w ogrodzie extra
12:50 Natura w Jedynce
14:00 Wichrowe wzgórze

(300) - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4599) - serial
18:45 Akacja 38 (750) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda

20:30 Zraz wracam (41) - serial
21:10 Tak to się robi w Marsylii (6) - serial
22:10 Sekielski wieczorową porą - pr. publ.
23:15 Replikant - thriller SF, USA 2001
01:00 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.
01:25 System - dramat krym., Czechy/Rumunia/USA/Rosja 2015

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3259) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:50 Gwiazdorska kuchnia Ani
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Miłość i nadzieja (332) - serial
14:00 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (786) - serial

15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (333) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3259) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3260) - serial

20:55 Na dobre i na złe (970) - serial
21:55 Na sygnale (788) - serial
22:20 Na sygnale (789) - serial
22:55 Peaky Blinders 3 (18) - serial
00:05 Moja super eksziewiczyna - komedia romant., USA 2006
01:55 W cieniu śmierci (12) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień na Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (799) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (800) - serial
09:30 Trudne sprawy (981) - serial
10:30 Trudne sprawy (1152) - serial
11:30 Gliniarze (907) - serial
12:35 Gliniarze (908) - serial
13:35 Gliniarze (909) - serial

14:40 Dlaczego ja? (1508) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1108) - serial
17:00 Gliniarze (1144) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4097) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:40 Pogoda

19:55 Milionerzy - teleturniej
20:35 Komediodwa środa: Kochaj albo rzuć - komedia, Polska 1977, wyk. Władysław Hańcza, Wacław Kowalski, Anna Dymna
23:05 Jak lyse konie - komedia sensacyjna, Chiny 2023, wyk. Jackie Chan, Haocun Liu
01:50 To dopiero początek - komedia, USA 2017

REPUBLICA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień

- serwis
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień, serwis
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza

23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily

PULS

06:00 Nash Bridges - serial
07:00 Nash Bridges - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial
09:00 Unforgettable (33) - serial
10:00 Zbuntowany anioł (179) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (180) - serial
11:55 Wspaniałe stulecie (32) - serial
12:50 Wspaniałe stulecie (33) - serial

13:50 Lombard. Życie pod zastaw (652) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (653) - serial
15:50 Ranczo (21) - serial
16:55 Ranczo (22) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (948) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (949) - serial
20:00 Księga luster - film kryminalna, Australia/USA 2024.
Roy, były detektyw, chorujący na amnezję, musi wrócić do nierozwiązanej sprawy sprzed lat. Na szali leży życie człowieka, który czeka w celi śmierci na wykonanie wyroku.

22:20 Zły porucznik - film sens., USA 2009
01:00 Obserwator - thriller, USA 2000
03:00 Dzielnica strachu (429) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Każdy maluch to potrafi
09:00 Mocni Jego mocą
09:30 Sanktuaria polskie
10:00 Audycja generalna Ojca Świętego
11:10 Mateczniki Polskości
11:25 Jestem mamą
11:40 Myśląc historia
11:50 Krótka historia zbawienia
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia

12:20 Zuzela - tu wszystko się zaczęło
13:00 Oregdowniczka w codzienności
13:30 Msza święta
14:30 Zapiski ze świętości
15:00 W kolorze płomienia
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Na zdrowie
16:30 Pędzelkiem z ogona wiewiórki pisane - rep.
17:00 Po stronie prawdy
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Opowieści biblijne
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Przetrwaliśmy - rep.
22:30 Perły pol. krajobrazu
22:50 Dziennikarze o Janie Pawle II
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





REPREZENTANT POLSKI ZOSTAJE W BORUSSII

BUNDESLIGA \ Były piłkarz reprezentacji Polski Eugen Polanski podpisał nowy, obowiązujący do 2028 r., kontrakt trenerski z Borussią Mönchengladbach. 39-letni uczestnik Euro 2012 w połowie września przejął drużynę po zwolnionym Szwajcarze Gerardzie Seoane. Kontrakt podpisał dopiero teraz, po dwóch ligowych wygranych z rzędu i awansie na bezpieczne 12. miejsce.

Nikt się nie spodziewał, że po świetnym występie przeciwko Holandii (1:1) Polska będzie męczyć się ze 166. drużyną rankingu FIFA. Na szczęście ostatecznie wygraliśmy z Maltą 3:2 w Ta'Qali w meczu kończącym fazę grupową eliminacji piłkarskich mistrzostw świata. Zajęliśmy drugie miejsce w grupie G i wystąpimy w marcowych barażach o awans. Rywala poznamy w piątkowym losowaniu.

Artur Szczepanik

Bramki dla Biało-Czerwonych zdobyli Robert Lewandowski, Paweł Wszołek i decydująca Piotr Zieliński w 85. min. Prowadziliśmy 1:0, potem 2:1, ale dawaliśmy rywalom szybko wyrównywać. Na szczęście po голу Zielińskiego Maltańczycy nie byli w stanie nic zrobić, choć sędzia przedłużył mecz o 10 min. Zaczęło się dobrze, bo już w 32. min Lewandowski po dośrodkowaniu Zielińskiego popisał się skutecznym uderzeniem głową. To jego 88. trafienie w reprezentacji.

Niestety, już w 36. min było 1:1, bo w szóstym meczu straciliśmy pierwszego w historii rywalizacji z Maltą gola.

MUNDIAL 2026 \ Polska rozegrała najsłabszy mecz za kadencji Jana Urbana, ale najważniejsze, że wygrała z Maltą 3:2

Czekanie na rywala



Piotr Zieliński uratował nam zwycięstwo na Maltcie | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Po serii błędów w defensywie do siatki trafił Irvin Cardona.

W 59. min strzał Lewandowskiego został zablokowany, ale piłka trafiła do Wszołka, który nie miał problemów z umieszczeniem jej w pustej bramce.

Ambitni Maltańczycy nie zamierzali jednak rezygnować. Wykorzystywali słabszą postawę rywali, zwłaszcza w defensywie, stwarzając kolejne okazje. Nagrodą był dla nich gol na 2:2, który strzelił w 68. min z rzutu karnego Teddy Teuma i zanosilo się na wstydlivą wpadkę Biało-Czerwonych.

W 85. min Polacy po raz trzeci tego dnia wyszli na prowadzenie. Na strzał z dystansu zdecydował się Zieliński, piłka odbiła się od jednego z obrońców rywali, co zmyliło bramkarza. Więcej goli nie było.

– Przyda nam się zimny prysznic. Jak jest za dobrze w pierwszym meczu, to w drugim się męczymy. Z czegoś to wynika. Przed barażami musimy zejść na ziemię – oznajmił po meczu „Lewy”. – Nie mogliśmy kompletnie wejść w ten mecz. Zostawialiśmy za dużo miejsca przeciw-

nikowi. Źle się ustawialiśmy. Brakowało wielu rzeczy. Przygotowanie do meczu zawiodło. Musieliśmy się namęczyć – analizował.

Kapitan reprezentacji Polski narzekał na stan murawy na stadionie w Ta'Qali.

– Dawno nie grałem na tak słabym boisku. Bardzo się ślizgałem przy każdym przyspieszeniu i przy oddawaniu strzałów. Obie drużyny miały jednak takie same warunki – przyznał piłkarz Barcelony.

Trener Jan Urban po meczu miał pretensje do swoich pił-

karzy – głównie za fatalną postawę w defensywie.

– Nie można tak grać w obronie, nawet w meczu z takim rywalem jak Malta – przyznał. – Na pewno były ślady zmęczenia po piątkowym meczu z Holandią. Natomiast uważam, że to jest kwestia mentalna. Grasz z takim przeciwnikiem, z którym musisz wygrać i z każdej strony słyszysz o trzech, czterech golach różnicy. A ja wiedziałem, że to nie będzie spacer. Wystarczy zobaczyć wyniki Malty w tych eliminacjach. Z Holandią przegrała w dwumeczu 0:12, ale wszyscy inni rywale mieli z nią problemy – przypomniał Urban.

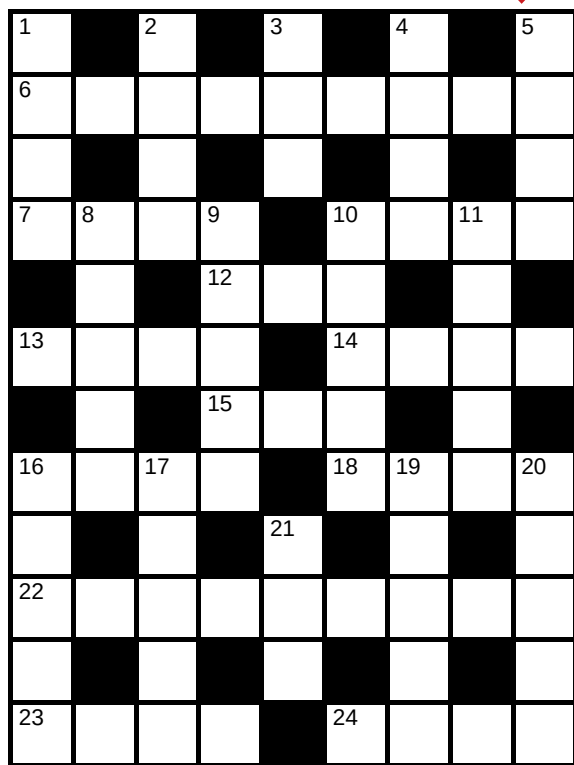
Selekcjoner nie ukrywał irytacji z faktu, że Nicola Zalewski zobaczył kolejną żółtą kartkę, która oznacza jego absencję w półfinale barażowym.

– Rozmawialiśmy, żeby uważał na kartki, a jednak ją dostał. Nie powinno mu się to przydarzyć. Ale w piłce tak się zdarza, że gdy już jesteś na boisku, to zapominasz, po prostu grasz, walczysz. No i stało się, niestety – westchnął.

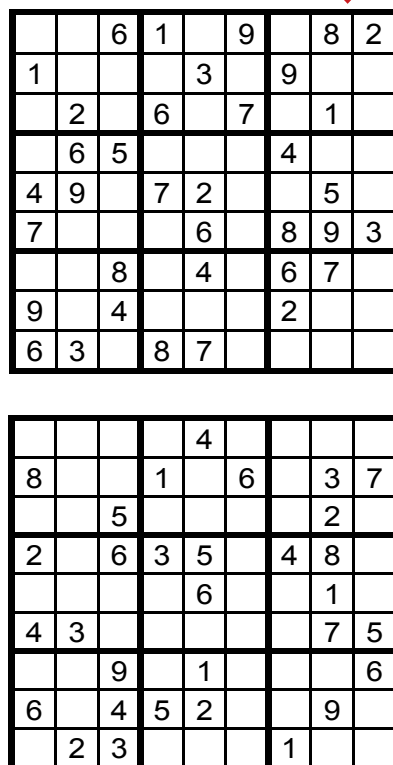
– Baraże są dopiero za cztery miesiące. W futbolu to bardzo dużo czasu, może się wiele zmienić, jeśli chodzi o personalia. Ale eliminacje, które się właśnie zakończyły, uważam ogólnie za udane. Jeden słabszy mecz, ten z Maltą, tego nie zmieni – dodał.

KRZYŻÓWKA

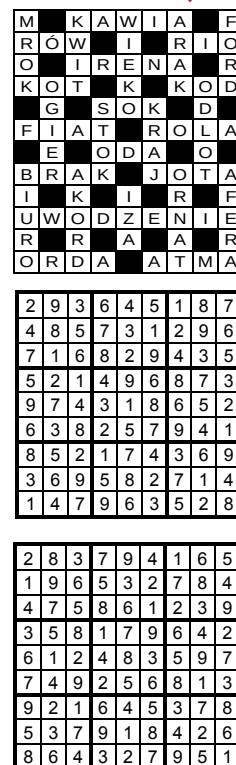
- POZIOMO**
- 6) namawianie do zmiany przekonań
7) atrybut śmierci
10) rakiet światła
12) lodowa tratwa
13) tenisowa zagrywka
14) koleje życia
15) żona Adama
16) brat Abła
18) przewód gazowy
22) francuska lub październikowa
23) dokumenty sądowe
24) do wygrania na loterii
- PIONOWO**
- 1) wśród literatów
2) cukierek śmietankowy
3) ból w kulszy
4) kontynent z Chinami
5) ciężar opakowania
8) w parze z alfą
9) obszar wodny
10) broń drogowki
11) do dezynfekcji wody
16) Południowa z Seulem
17) brydżowa odzywka
19) aptekarska jednostka
20) filmowy zalotnik
21) straciła przyjaciela



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.